M.B. im. L. W. w Łodzi

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek, 30 sierpnia 1982 r. Rok XXXVII nr 134 (10128) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

„Sojuz T-5" powrócił na Ziemię

Jak poinformowała agencja TASS, 27 bm. o godz. 19.04 czasu moskiewskiego kosmonauci Swietłana Sawicka, Leonid Popow i Aleksandr Sieriebrow powrócili na Ziemię po zakończeniu programu badań i eksperymentów na pokładzie zespołu naukowo-badawczego „Salut 7" — „Sojuz T-5" — Sojuz T-7". Prace na stacji „Salut 7" kontynuują kosmonauci Anatolij Bieriezowoj i Wolentin Lebiediew.

Aparat lądujący statku kosmicznego „Sojuz T-5" osiadł w wyznaczonym rejonie terytorium Związku Radzieckiego, 70 km na północny wschód od miasta Arkałyk. Sawicka, Popow i Sieriebrow czują się dobrze.

Indyjski kosmonauta wystartuje w 1984 r.

Pierwszy kosmonauta indyjski wystartuje w kosmos na pokładzie radzieckiego statku kosmicznego w 1984 r. — pisze agencja PTI.

Kosmonauta ten przechodzi intensywne szkolenie w ośrodku prób aeronautycznych w Bangalore, w południowej części Indii, a wkrótce uda się do Związku Radzieckiego wraz ze swym dublerem. Agencja cytuje wypowiedź na ten temat dyrektora tego ośrodka, gen. P. Singha.

Wśród budowniczych pomnika Armii „Poznań"

W 43 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, 1 września br. przewidywane jest odsłonięcie w stolicy Wielkopolski pomnika Armii „Poznań", wznoszonego obecnie społecznym sumptem mieszkańców tego regionu i kraju. 29 bm. budowniczych monumentu, upamiętniającego bohaterstwo żołnierzy — uczestników pamiętnej bitwy nad Bzurą, odwiedził przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, minister obrony narodowej, generał armii Wojciech Jaruzelski. Powitał go przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Armii „Poznań" wicewojewoda Stanisław Piotrowicz — informując o przebiegu prac przy pomniku, które wkroczyły już w końcową fazę.

(PAP)

W. Jaruzelski dokonał aktu promocji absolwentów WSOWP w Poznaniu

W NIEDZIELĘ 29 BM. PRZED 43 ROCZNICĄ NAPAŚCI NIEMIEC HITLEROWSKICH NA POLSKĘ — WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ — W WYŻSZYCH SZKOŁACH OFICERSKICH WOJSKA POLSKIEGO ODBYŁY SIĘ UROCZYSTE PROMOCJE ABSOLWENTÓW TYCH UCZELNI NA STOPIEŃ PODPORUCZNIKA. KADRĘ ZAWODOWĄ SIŁ ZBROJNYCH WZBOGACIŁ NOWY ZASTĘP MŁODYCH DOWÓDCÓW — SPECJALISTÓW O WYSOKICH KWALIFIKACJACH, KTÓRZY POSTANOWILI ZWIĄZAĆ SWE ŻYCIE ZE SŁUŻBĄ OJCZYŹNIE W SZEREGACH LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO.

W uroczystości promocyjnej w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu wziął udział przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, minister obrony narodowej, gen. armii **Wojciech Jaruzelski**. Obecni byli członkowie WRON gen. dyw. **Henryk Rapacewicz** i gen. dyw. pil. **Tadeusz Krepski**, przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu gen. bryg. **Edwardem Łukasikiem** i wojewodą **Marianem Królem**. Przybyli też licznie przedstawiciele środowisk kombatanckich, członkowie ZBoWiD, a wśród nich b. powstańcy wielkopolscy, uczestnicy pamiętnego zrywu wolnościowego 1918—1919 oraz b. żołnierze Armii „Poznań" wsławionej walkami nad Bzurą we wrześniu 1939 r. Obecni byli członkowie rodzin i najbliżsi nowo promowanych oficerów. W uroczystości uczestniczyli harcerze, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i poznańskich zakładów pracy.

Uroczystość promocyjna rozpoczęła się od złożenia meldunku gen. armii W. Jaruzelskiemu. Zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć poległych w walce z niemieckim faszyzmem o wolność naszej Ojczyzny. Następnie odczytano uchwałę Rady Państwa o mianowaniu absolwentów szkoły na pierwszy stopień oficerski.

Aktu promocji dokonał gen. armii W. Jaruzelski.

Podporucznicy **Adam Śnieżek** i **Piotr Gościński**, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem, otrzymali medale i dyplomy pamiątkowe.

Nowo mianowani oficerowie złożyli uroczyste ślubowanie, a wszyscy słuchacze szkoły odśpiewali historyczną pieśń Szkoły Rycerskiej „Święta miłości kochanej Ojczyzny...".

Zebrani wysłuchali następnie przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego (tekst zamieszczamy na str. 2).

• • •

Uroczystości promocyjne odbyły się również w innych uczelniach wojskowych.

(PAP)

N/z: gen. armii Wojciech Jaruzelski dokonuje promocji w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.
CAF — Damazy Kwiatkowski — telefoto

Delegacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża

W Polsce przebywają Frank Schmidt, delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża na Europę i Amerykę Północną i Hans J. Hatting z Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. 27 bm. gości przyjął wicepremier Zenon Komender. Omawiano problemy współpracy PCK z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w zakresie ochrony prawa humanitarnego. Z. Komender podziękował za pomoc dla społeczeństwa polskiego organizowaną przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i życzliwe zrozumienie skomplikowanych problemów naszego kraju.

W spotkaniu uczestniczyła wiceprezes PCK — Janina Król.

* * *

Tego samego dnia F. Schmidta przyjął wiceminister spraw zagranicznych J. Wiejacz. F. Schmidt przebywa w Polsce na zaproszenie PCK, w związku z przeglądem programów czerwonokrzyskiej pomocy dla osób najbardziej jej potrzebujących oraz w sprawach związanych z wizytowaniem osób internowanych. Celem wizyty jest również zapoznanie się z dalszymi potrzebami w zakresie pomocy humanitarnej.

(PAP)

OCZAMI LUDZI PRACY

SPOTKANIE Z ROBOTNIKAMI W KG MO

Wprawdzie głównym tematem spotkania kierownictwa Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Głównej MO z przedstawicielami załóg robotniczych kilkunastu stołecznych zakładów pracy które odbyło się w Warszawie 27 bm., była spekulacja, jednakże krąg omawianych tam zagadnień był o wiele szerszy.

W większości wypowiedzi poruszano sprawę kar za spekulację. Opinie były przy tym jednoznaczne: sądy i kolegia zbyt łagodnie traktują amatorów szybkiego zysku. Kary są zbyt niskie — mówiono, a przez to dla wielu spekulantów praktycznie nieodczuwalne. Na przykład 5-tys. grzywnę spekulanci szybko sobie odbijają.

Jak to się dzieje — pytano też — że na bazarach można kupić i to w dużych ilościach towary objęte reglamentacją? Przecież nie można kończyć sprawy na schwytaniu tego, kto nimi handluje na targowisku. Przecie on musi skądś je uzyskiwać, a tego zazwyczaj się nie wyjaśnia.

Zarzucono też organom ścigania akcyjność działania, brak systematycznych i stałych kontroli. Nie ograniczono się przy tym do krytyki. Zdaniem Leszka Musioła z Huty „Warszawa" za mało jest robotników w komisjach do walki ze spekulacją.

Wizyta Jana Pawła II w Republice San Marino i w Rimini

Jan Paweł II złożył w niedzielę 4-godzinną wizytę w Republice San Marino, jednym z najmniejszych, a zarazem najstarszych państw świata, założonym 1681 lat temu i stanowiącym enklawę na terytorium Włoch.

Była to pierwsza oficjalna wizyta zwierzchnika Kościoła katolickiego w tej republice liczącej 21 tys. mieszkańców i 61 km kw powierzchni.

W pałacu rządowym papieża powitał Giuseppe Maianni starszy z dwóch kapitanów-regentów, którzy zgodnie z wielowiekową tradycją ustrojową są zarazem szefami państwa i rządu.

Jan Paweł II przywitał się kolejno z wszystkimi 60 członkami Rady Republiki, Maianni i papież wygłosili przemówienia.

Papież spotkał się także z przedstawicielami zakonów i duchowieństwem San Marino. Wizyta zakończyła się odprawieniem mszy na stadionie sportowym.

Z San Marino Jan Paweł II udał się do odległego o 20 km miasta Rimini, nad Adriatykiem, by wziąć udział w uroczystościach zamykających 9-dniową imprezę społeczno-kulturalno-turystyczną, zorganizowaną z udziałem delegacji młodzieży i grup młodych turystów z wielu krajów przez włoski katolicki „Movimento Popolare".

Komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej

W ostatnim okresie siły antysocjalistyczne, wykorzystując zbliżającą się drugą rocznicę wydarzeń sierpniowych, nasiliły swoją przestępczą działalność wymierzoną przeciwko państwu i jego organom. Usiłują one wzniecić na szerszą skalę publiczne manifestacje i demonstracje zagrażające porządkowi prawnemu w tym także bezpieczeństwu i spokojowi obywateli. Wiele takich działań zostało ujawnionych. Zgromadzono obszerny materiał dowodowy ukazujący ich oczywiście przestępczy charakter. Biorąc pod uwagę szczególną szkodliwość społeczną tych czynów prokuratorzy wojskowi wszczęli ostatnio szereg śledztw, stosując rygory trybu doraźnego. Na przykład tylko 28 bm. zostało aresztowanych 27 sprawców, którzy sporządzali albo kolportowali ulotki i inne materiały nawołujące do wystąpień antypaństwowych w dniu 31 sierpnia, lżące i poniżające naczelne organy państwa, rozpowszechniające fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy.

Wkrótce zostaną wniesione przeciwko nim akty oskarżenia do sądów wojskowych.

Naczelna Prokuratura Wojskowa ostrzega, że wszelkie tego rodzaju działania przestępcze, zarówno organizatorskie, jak i wykonawcze będą ścigane z całą surowością prawa stanu wojennego.

(PAP)

Konsultacje wiceministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych

Na zaproszenie Ministerstwa spraw zagranicznych PRL odbyły się w Warszawie, w dniach 25—26 sierpnia, konsultacje wiceministrów spraw zagranicznych państw socjalistycznych, w których udział wzięły delegacje: Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Ludowej Republiki Bułgarii, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Republiki Kuby, Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Ludowej Republiki Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Socjalistycznej Republiki Rumunii, Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Socjalistycznej Republiki Wietnamu i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W obradach uczestniczyli także przedstawiciele Sekretariatu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Uczestnicy konsultacji dokonali wymiany poglądów na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej w związku ze zbliżającą się 37 Sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Spotkanie przebiegło w serdecznej i rzeczowej atmosferze i wykazało pełną zgodność poglądów w omawianych sprawach.

Przewodniczących delegacji biorących udział w konsultacjach przyjął członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski.

Delegacji polskiej na konsultacje przewodniczył wiceminister spraw zagranicznych — Józef Wiejacz.

(PAP)

Uroczystości kościelne w Spale z udziałem prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa

W związku z trwającymi obecnie w kraju uroczystościami kościelnymi z okazji 600-lecia kultu maryjnego na Jasnej Górze przebywał w sobotę, 28 bm. w Spale, w woj. piotrkowskim prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp.

Odbywały się tu również uroczystości związane z 60-leciem istnienia tutejszej kaplicy i z poświęceniem budowanego w tej miejscowości domu katechetycznego.

Uroczystości te zgromadziły w Spale kilka tysięcy wiernych. Wygłaszając do nich kazanie ks. prymas stwierdził m. in., że w obecnym trudnym dla wszystkich czasie konieczne jest zachowanie spokoju, poszanowanie drugiego człowieka. Nie może być w ludziach — powiedział — miejsca na nienawiść, która rodzi nienawiść i zemstę.

m-ak

Obrady Pugwash

W Warszawie kontynuowane są obrady 32 konferencji Pugwash. 29 bm. rozpoczęto prace nad projektem sprawozdań z obrad grup roboczych. Przebiegają one za zamkniętymi drzwiami. Jak dowiaduje się w kuluarach dziennikarz PAP, w grupie roboczej, zajmującej się zależnością między posiadaniem zasobów ekonomicznych, a bezpieczeństwem w stosunkach międzynarodowych, polscy uczestnicy obrad podnieśli kwestię bezpieczeństwa międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Jest ono naruszane — w ostatnim okresie — przez niektóre państwa, nakładające jednostronnie i arbitralnie sankcje ekonomiczne. Przedłożono zatem propozycję zinstytucjonalizowania, w praktyce stosunków międzynarodowych, środków służących umocnieniu zaufania we współpracy gospodarczej. Koncepcja ta, będąca oryginalną polską inicjatywą polityczną, przedstawiona już wcześniej na forum Sejmu PRL, wywodzi się z idei tworzenia środków zaufania w dziedzinie militarnej, ujętej w Akcie Końcowym KBWE w Helsinkach.

* * *

W późnych godzinach wieczornych 29 bm. uczestnicy konferencji Pugwash zebrali się na otwartej sesji plenarnej której tematem było współczesne znaczenie manifestu Bertranda-Russella i Alberta Einsteina.

Odznaczenia dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego

W sierpniu br. przypadają rocznice nasilonych walk klasowych dla polskiej wsi w okresie międzywojennym. Fala tych wystąpień, przeciwko rządom burżuazji i obszarnictwa, zainicjowana w 1932 r. znalazła swój kulminacyjny, dramatyczny wyraz w II połowie sierpnia 1937 r. w wielkim strajku chłopskim, zorganizowanym i przeprowadzonym na terenie kraju przez ówczesne Stronnictwo Ludowe. Było to największe polityczne wystąpienie chłopów polskich w okresie międzywojennym. U jego podłoża legło poczucie ekonomicznej krzywdy i politycznego poniżenia społeczności wiejskiej przez rządy sanacyjne.

W ramach obchodów 50 i 45 rocznicy walk klasowych na wsi, które należą do chlubnych tradycji ruchu ludowego i ZSL — 27 bm. odbyło się w Sali Kolumnowej Sejmu uroczyste spotkanie z weteranami tych wystąpień chłopskich.

W czasie uroczystości 40-osobowej grupie zasłużonych działaczy ruchu ludowego, uczestników wystąpień chłopskich w latach międzywojennych wręczono odznaczenia przyznane przez Radę Państwa, na wniosek Naczelnego Komitetu ZSL.

Wśród odznaczonych znaleźli się: odznaczeni Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — Wincenty Kozula i Bronisław Eugeniusz Paul z Łodzi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Stanisław Lesiak z Pyszkowa (woj. sieradzkie), oraz Józef Szczypiński z Dachowa (woj. skierniewickie).

Biały Dom planuje podział Libanu

Administracja prezydenta Reagana postanowiła zmienić mapę Bliskiego Wschodu. Jak poinformowała amerykańska sieć telewizyjna ABC, Stany Zjednoczone opracowują plan podziału Libanu.

Południowa część kraju, według zamysłów Waszyngtonu, „na długie lata" oddana zostałaby Izraelowi.

Według miejscowych obserwatorów, podział Libanu zdaje się być pierwszym krokiem na drodze do trwałej aneksji przez Izrael libańskiego południa. Agencje przytaczają w tym miejscu słowa ministra obrony Izraela Ariela Szarona, wypowiedziane w czasie obecnej wizyty w Waszyngtonie. Szaron dał jasno do zrozumienia, iż Tel Awiw nie zamierza w najbliższym czasie wycofać swoich wojsk z Libanu.

CO DZIEŃ NIESIE

W dniu dzisiejszym słońce wzeszło o godz. 5.45, zajdzie zaś o 19.27.

Imieniny obchodzą:

Romuald, Bohdan, Rajmund

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: pogoda słoneczna. Temp. maks. w dzień około 24 st. Wiatry słabe.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 999,8 hPa (749,9 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1939 — Prowokacja niemiecka w radiostacji gliwickiej.

1967 — Zm. I. Erenburg, radziecki pisarz, działacz społeczny.

1957 — Proklamowanie niepodległości Malezji.

Taka sobie myśl

Szczęście łatwiej znaleźć niż zachować.

Uśmiechnij się

● Ocena sytuacji społeczno-politycznej w województwie ● Analiza wydarzeń z 26 bm. w rejonie zajezdni autobusowej przy ul. Kraszewskiego

Komunikat WKO w Łodzi

W dniu 27 sierpnia br. obradował Wojewódzki Komitet Obrony w Łodzi dokonując oceny sytuacji społeczno-politycznej oraz stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie. Sytuacja społeczno-polityczna wykazuje dalsze tendencje stabilizacji. W nastrojach społecznych, jak również w stosunku do wykonywanych zadań i obowiązków, widoczne są elementy poprawy. Nie uległy również pogorszeniu w ostatnim okresie wskaźniki dotyczące porządku publicznego.

WKO dokonał również gruntownej analizy wydarzeń, jakie miały miejsce w dniu 26 sierpnia 1982 r. w naszym mieście w rejonie zajezdni autobusowej przy ul. Kraszewskiego. Wydarzenia poprzedziła dość szeroka akcja ulotkowa nawołująca do manifestacji w tym rejonie. Społeczeństwo łódzkie odmówiło poparcia tym siłom, które prą do zakłócenia procesu normalizacji, do pogłębiania trudności ekonomicznych, a tym samym do pogorszenia warunków bytowania ludzi pracy.

We wspomnianym rejonie zgromadziła się 200-osobowa grupa „demonstrantów", do której dołączyły się grupy przygodnych widzów i ciekawskich kibiców; łącznie zgromadziło się około 700—800 osób. Narastające zjawiska rosnącej agresywności prowokatorów zmusiły organa Milicji Obywatelskiej do podjęcia działań, które skutecznie rozproszyły zbiegowisko.

Zatrzymano 106 uczestników zajść, wyróżniających się agresywnością. Po sprawdzeniu przez MO, okazuje się, że jedynie 30 spośród nich nie weszło wcześniej w kolizję z prawem. Z pozostałych: 3 — dokonało rozbojów, 14 — kradzieży z włamaniem, 19 — kradzieży, 7 — pobicia, 6 — czynnej napaści na funkcjonariuszy MO, 15 — innych wykroczeń, 14 — karanych było poprzednio przez kolegia d.s. wykroczeń.

Wiek sprawców: do 16 lat — 5, 16—21 lat — 31, 22—30 lat — 24, ponad 30 lat — 48.

Wśród zatrzymanych znajdowało się 3 studentów i 5 uczniów. 93 osoby — to mężczyźni, a 15 — kobiety. Kolegia d.s. wykroczeń wymierzyły zatrzymanym kary grzywny w wysokości od 1—20 tys. zł, z tym, że 51 osób otrzymało kary powyżej 10 tys. zł.

Ze względu na charakter i rozmiar zajść WKO nie podejmuje decyzji zaostrzających rygory stanu wojennego, a odnoszące się do społeczeństwa m. Łodzi.

Jednocześnie Wojewódzki Komitet Obrony ostrzega, iż w przypadku powtórzenia się wydarzeń naruszających stan bezpieczeństwa obywateli i porządek publiczny na terenie miasta i województwa, w stosunku do winnych wyciągnięte zostaną surowe konsekwencje, zgodnie z wymogami stanu wojennego.

WOJEWÓDZKI KOMITET OBRONY W ŁODZI

Dnia 27 sierpnia 1982 r.

Autentyczne porozumienie — narodową koniecznością

Przemówienie W. Jaruzelskiego podczas promocji w WSOWP im. S. Czarnieckiego w Poznaniu

DRODZY MŁODZI OFICEROWIE!
SZANOWNI GOŚCIE!
ŻOŁNIERZE!

Rad jestem, że mogę być z wami w tym dniu pamiętnym i uroczystym.

Promocja młodych oficerów to nasze wspólne święto. Wszystkich bowiem żołnierzy w służbie czynnej, w rezerwie, w stanie spoczynku łączy mocna więź. Znamy ciężar broni. Wiemy czym jest nasz szczególny wobec Ojczyzny obowiązek. Świadomość ta niech wam towarzyszy nieustannie.

Wkraczacie na samodzielną żołnierską drogę. Wyposażono was w gruntowną wiedzę wojskową, zaszczepiono cenne żołnierskie cnoty. Dziękuję komendzie i całej kadrze Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych imienia Stefana Czarnieckiego za dobre przygotowanie do zawodowej służby oficerów, — czołgistów.

Rodzicom absolwentów składam słowa podzięki za wychowanie swych synów na miłujących Ojczyznę, dzielnych i wartościowych ludzi.

Wyrażam uznanie pracownikom oświaty, nauczycielom za ich pedagogiczny trud — przyczynił się on do ukształtowania patriotycznych, społecznych postaw wychowanków.

Nowo promowani oficerowie — otrzymujecie prawo dowodzenia, wydawania rozkazów. To zaszczyt i odpowiedzialność. Powierzone wam zostanie cenne narodowe dobro — młodzież żołnierska. Będziecie ją szkolić, wychowywać, prowadzić tam gdzie najtrudniej. Wojskowy klimat nie sprzyja „urodzonym w niedzielę". Żołnierz nie przedstawia rachunku za nie przespane noce, za wyrzeczenia, za ofiarność. Służy bez reszty narodowi. Jest pełen troski o jego los.

ŻOŁNIERZE!

Dzisiejsza promocja zbiega się w czasie z drugą rocznicą pamiętnych wydarzeń. Poruszyły one społeczeństwo nasze do głębi.

Konieczność zasadniczych przemian dojrzewała w partii już wcześniej. Stąd też robotnicze wzburzenie spotkało się nie z siłą, nie z oskarżeniem, a z wolą rozładowania konfliktu, porozumienia, socjalistycznej odnowy. Stanowi ona niezmienną linię naszego działania.

Od tej linii, od uchwał IX Zjazdu, nie ma odwrotu. Dzieło naprawy rozpoczęliśmy od własnych szeregów. Będziemy chronić i umacniać wartościowe kadry, dbać o ich dobre imię. Ale nie będzie rehabilitacji nikogo i niczego co złe przeżyte, sprzeczne z naturą naszej socjalistycznej idei i moralności. Nie będzie pobłażania dla opieszałych, nieczułych na ludzką krzywdę, odpowiedzialnych za marnotrawstwo. Niedawne posiedzenia wojewódzkich komitetów obrony pozwalają wyciągnąć wiele kolejnych wniosków. Doprowadzimy je konsekwentnie do końca. Wchodzimy w nową fazę walki z hienami spekulacji, z pasożytniczym trutniem. Jej skuteczność spotęgować może aktywny, szeroki udział klasy robotniczej całego społeczeństwa.

Naszym najwyższym celem i dobrem jest socjalistyczna Polska — silna sprawiedliwa, nie lękająca się przemian zgodnych z duchem czasu. Ludowe wojsko jest ze swej natury rzecznikiem postępu, sprzyja temu co nowe, lepsze, bardziej efektywne. Trudne sprawy narodu nie zatrzymują się przed bramą koszar. Każda realistyczna myśl obywatelska, płynąca z troski o państwo, o rzeczywiste dobro społeczne, znajdowała w siłach zbrojnych i zawsze znajdzie swego sprzymierzeńca.

Wojsko jest instytucją ogólnonarodową. Ogólnonarodowym dobrem jest państwo. Tylko silne i ustabilizowane jest zdolne do reform. Gdy jest słabe, miotane konfliktami, musi przegrywać. Kto działa dziś przeciw interesom państwa, ten ciągnie Polskę wstecz, hamuje proces przemian.

Władza ludowa dawała niezmiennie dowody dobrej woli. Przeciwnik socjalizmu przyjął od początku kurs na pogłębianie kryzysu, na konfrontację. Kroniki tamtego czasu zapisane są niezliczoną ilością naszych daremnych — niestety — apeli, ofert, ostrzeżeń i przestróg. Tej prawdy żadnymi ulotkami zasypać się nie da.

13 grudnia 1981 roku postawiliśmy zaporę kontrrewolucji. Odtąd był czas na opamiętanie, na realistyczną i samokrytyczną ocenę, na zmianę opozycyjnej ekstremalnej orientacji. Nie skorzystano z tej szansy. Na łagodzenie obostrzeń odpowiedzią jest podnoszenie temperatury. Uliczne zajścia, konspirujące grupy, dywersyjne hasła i instrukcje oto osobliwy „wkład do porozumienia".

W ciągu minionych dwóch lat społeczeństwo polskie przeszło przyspieszoną lekcję myślenia politycznego. Coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że prawdziwe porozumienie budować trzeba na wiarygodnym gruncie, że nie po umowach nazajutrz po podpisaniu deptanych wiarołomnie.

Szerokie, autentyczne porozumienie jest narodową koniecznością. Potwierdzamy to z całą mocą. Rozwija się Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Każdy obywatel może znaleźć w nim miejsce. Odrodzi się na zdrowych zasadach niezależny od administracji ruch zawodowy. Będzie mógł skupić w swych szeregach wszystkich związkowców, którzy staną na gruncie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oto realna, służąca ludziom pracy, potrzebna krajowi perspektywa.

ŻOŁNIERZE!

W Polsce jest dziś ciężko. Każdy dzień kryzysu to nie po prostu kartka z kalendarza, lecz bolesna świadomość ciężarów, jakie dźwiga naród, niosą polskie rodziny. Aby z kryzysu wyjść, nadal potrzebny jest przede wszystkim spokój. Jego obronie służy stan wojenny. Dla sił zbrojnych to nielekka dodatkowa powinność. Teraz w wojsku pracuje się za dwóch lub trzech, aby zastąpić kolegów odkomenderowanych na odcinek cywilny, prowadzących inspekcję, wysłanych na patrol czy posterunek. Kadra zawodowa przez długie okresy jest oderwana od rodzin. Przedłużana była służba zasadnicza. Szczególnie trudne, uciążliwe obowiązki spełniają milicjanci. Ich praca zasługuje na uznanie, na społeczne zrozumienie.

21 lipca przedstawiłem z trybuny sejmowej decyzje otwierające kolejny etap na drodze ku normalizacji. Pozostaje w mocy nasze dążenie, aby jeszcze przed końcem br. można było stan wojenny zawiesić. Formalnie stan ten znoszą władze państwowe. W praktyce jednak znosi go sytuacja. A sytuację tworzy społeczeństwo, tworzą ludzie. Oby ludzie pozbawieni rozsądku nie cofnęli Polski raz jeszcze. Oby dnia 31 sierpnia nie splamiły ekscesy i nieodpowiedzialne demonstracje, oby upamiętnił się on spokojem, skupieniem, pracą. Prawo stanu wojennego może się komuś podobać lub nie, jest jednak prawem, które musi być respektowane. Naruszanie go tolerowane nie będzie.

Są w świecie siły, którym perspektywa normalizacji w Polsce nie odpowiada. Obłudne ubolewania nikogo w błąd nie wprowadzą. Liczą się fakty, nie łzawe przemówienia. Fakty zaś wskazują najlepiej, kto dobrze Polakom życzy, a kto pragnie użyć Polski na podpałkę.

Świat stoi w obliczu nowych, narastających zagrożeń. Obecna administracja amerykańska buduje „państwo wojny". Rosną zbrojenia Paktu Atlantyckiego. Zaostrzenie sytuacji międzynarodowej zbiega się z okresem naszych głębokich trudności. Tym bardziej jest więc ważne, że spotykamy się ze strony sojuszników ze zrozumieniem dla naszych złożonych problemów, z zaufaniem, z konkretną pomocą. Że korzystamy z koalicyjnej osłony Układu Warszawskiego. Możemy rozwiązywać swe wewnętrzne problemy w poczuciu, że granice Polski są bezpieczne.

Interes narodowy Polski jest nierozłącznie związany z pokojem, odprężeniem, stabilizacją w Europie. Historyczna perspektywa naszego państwa w jego obecnych granicach wiąże się najściślej z nierozdzielnością porozumień: jałtańskiego i poczdamskiego. Znajduje gwarancje bezpieczeństwa w przynależności do socjalistycznej wspólnoty.

Wnosimy do niej własny i istotny, internacjonalistyczny wkład. Wojsko Polskie, choć obciążone wewnętrznymi funkcjami, zachowuje wysoką sprawność bojową. Będziemy ją umacniać.

W najbliższych dniach przypada kolejna rocznica tragicznego września, polskie memento. Wiemy, jaką cenę płaci naród za państwo słabe, rozdarte konfliktami i osamotnione, stające się pionkiem w cudzej grze.

Żołnierz września bronił Polski z honorem. Społeczeństwo wznosi pomnik żołnierzom Armii „Poznań". Jej chlubna epopeja jest nieodłączną częścią naszych bojowych tradycji. Również pancerniacy na różnych frontach — pod Studziankami, Gdańskiem i Falaise — dopisali ich piękne karty.

MŁODZI OFICEROWIE!
ŻOŁNIERZE!

Spędziliście lata swej wojskowej edukacji na wiernej ziemi — w Wielkopolsce, kolebce naszej państwowości. Przez wieki wnosiła ona do narodowego dziedzictwa tradycję wytrwałej, dobrze zorganizowanej pracy i zorganizowanej równie dobrze obrony polskości.

Na tej ziemi stanął wóz Drzymały. Tu Prusactwo wypowiedziało wojnę wrześniańskim dzieciom. Tutaj trwały prześladowania kulturkampfu, antypolski szowinizm Hakaty. Żywa jest pamięć o hitlerowskich okrucieństwach w VII forcie.

Armia Radziecka wyzwoliła Poznań. Był to jeden z najkrwawszych epizodów w końcowej fazie wojny. Uczestniczyli w nim również polscy patrioci. Zapisali kolejny rozdział polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Rok 1945 przywrócił na zawsze organiczny związek wszystkich polskich ziem. Zwycięstwo nad faszyzmem przesunęło granice Rzeczypospolitej daleko na Zachód. Jedność terytorium etnicznego, szeroki dostęp do morza, sąsiedztwo przyjaciół — to bezcenne, historyczne zdobycze naszego narodu. Pomnożył je wielostronny dorobek osiągnięty w latach władzy ludowej. Nawet czas kryzysu przesłonić go nie może.

Polsce trzeba dziś ludzi mocnych, ufnych w przyszłość socjalizmu. Takimi muszą być żołnierze. Takimi, obywatele oficerowie, bądźcie wy.

Zwykle w takiej jak obecna chwili składa się życzenia osobistej pomyślności. Dzisiaj jednak niech zespoli nas życzenie, aby w Polsce — Ojczyźnie naszej — zajaśniał trwały spokój, aby tętniła praca, nadeszły dobre dni. Tej wielkiej narodowej potrzebie będą, jak zawsze, bez reszty oddani żołnierze Wojska Polskiego. (PAP)

Członkowie rządu odpowiadają na pytania obywateli

Telewizja Polska rozpoczęła emisję nowego cyklu audycji pt. **„Pytania i odpowiedzi"**. Pierwsza audycja tego cyklu przedstawiona została telewidzom dnia 28 sierpnia br., składała się z trzech części.

Udział w niej wzięli wicepremierzy: **Mieczysław Rakowski** i **Janusz Obodowski**, oraz ministrowie: d.s. związków zawodowych, handlu wewnętrznego i usług, a także zastępca ministra d.s. cen i zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Założeniem realizowanego z inicjatywy rządu nowego cyklu audycji jest udzielanie, tak jak to miało miejsce w pierwszym programie, odpowiedzi przez kompetentnych przedstawicieli Rady Ministrów na pytania wyrażające społeczne wątpliwości i niepokoje. Pytania te zostały zebrane m. in. podczas licznych spotkań pracowniczych w zakładach pracy, instytucjach i organizacjach społecznych.

Opinie telewidzów na temat tego nowego programu są pozytywne. Podkreśla się w nich, że zapowiadana miesięczna cykliczność emisji audycji **„Pytania i odpowiedzi"**, będzie okazją do wypowiedzi członków rządu na wiele istotnych i zajmujących całe społeczeństwo tematów.

Emisja nie pozwoli na wyczerpanie problematyki, ale przekazane podczas niej wypowiedzi przyczynią się do lepszego poznania kierunków pracy rządu w dziedzinach najbardziej nurtujących dziś obywateli.

Opr. A. W.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług, zawieszona została nie reglamentowana sprzedaż wódki w sklepach na okres 3 dni, tj. w dniach od 30 sierpnia do 1 września br. (PAP)

Negatywne wyniki rekontroli województwa toruńskiego

Decyzje personalne premiera

Komisja Inspekcji Sił Zbrojnych we współdziałaniu z przedstawicielami centralnych komisji: rewizyjnej i kontroli partyjnej PZPR, a także Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — sprawdziła w dniach od 23 do 28 sierpnia stan realizacji zaleceń wydanych na zakończenie kontroli kompleksowej, przeprowadzonej w kwietniu br. na terenie województwa toruńskiego.

Rekontroli tej doknano w Urzędzie Wojewódzkim oraz w zakładach, przedsiębiorstwach i placówkach: wychowania, oświaty, służby zdrowia, komunalnych i usługowych znajdujących się na obszarach dwudziestu miast i gmin województwa.

Jako nieco lepszą oceniono sytuację w budownictwie, gospodarce żywnościowej, handlu, usługach.

Jednocześnie stwierdzono dalsze występowanie przeważającej części zaniedbań wytkniętych jeszcze po kwietniu. Dotyczy to zwłaszcza funkcjonowania urzędów porządku i ochrony środowiska, a także gospodarki mieszkaniowej, opieki zdrowotnej, komunikacji i transportu. Nie odnotowano postępu również w gospodarce rolnej.

Jak poinformował rzecznik prasowy rządu — przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski, po zapoznaniu się z wynikami ponownej kontroli województwa toruńskiego odwołał z zajmowanych stanowisk wojewodę Stanisława Paczkowskiego i wicewojewodę Karola Szczygła. (PAP)

Redaktor depeszowy: JERZY KLIMA

Redaktor techniczny: ANDRZEJ WOJTOWICZ

Zmiany dyscyplinarne na stanowiskach kierowniczych

W ostatnim czasie w jednostkach administracji państwowej oraz państwowej i spółdzielczej administracji gospodarczej, z powodu negatywnej oceny postępowania i pracy, odwołano ze stanowisk kierowniczych 274 osoby. Kar niższego rzędu — nagan, upomnień, kar pieniężnych — zastosowano wielokrotnie więcej. W wielu przypadkach, niezależnie od sankcji służbowych, wdrożone zostały przez prokuratury postępowania karne.

W administracji centralnej ze stanowisk od szczebla wicedyrektora departamentu wzwyż odwołano 25 osób.

W administracji terenowej odwołano m. in. 18 dyrektorów i wicedyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich, 4 prezydentów i wiceprezydentów miast, 34 naczelników i zastępców naczelników miast, gmin i dzielnic.

(PAP)

Zwrot związkowych pieniędzy

Jak poinformował dziennikarza PAP rzecznik prasowy wojewody przemyskiego — do Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu zgłosili się 28 bm. przedstawiciele Zarządu Regionalnego zawieszonego związku zawodowego „Solidarność" Regionu Południowo-Wschodniego w Przemyślu: były sekretarz Krystyna Osińska, księgowa Grażyna Pomianowska i aktywista związku Józef Kalinowski. W porozumieniu z byłym wiceprzewodniczącym ZR, Henrykiem Baranowskim i b. sekretarzem ZR, Krzysztofem Prokopem — komisyjnie przekazali oni zarządcy komisarycznemu majątku Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" w Przemyślu gotówkę w kwocie 2 mln zł. Pieniądze te zostały pobrane we wrześniu ub. roku przez tych działaczy związkowych z konta bankowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" i zdeponowane u jednego z księży w kurii biskupiej w Przemyślu.

Przekazana kwota została wpłacona na rachunek bankowy zarządcy komisarycznego wojewody przemyskiego majątku Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność" w Przemyślu. Część tej sumy zostanie przeznaczona m. in. na realizację zaległych zobowiązań finansowych, powstałych przed 13 grudnia ub. roku oraz wypłatę świadczeń pieniężnych dla byłych pracowników Zarządu Regionu.

Fakt dobrowolnego zwrotu związkowych pieniędzy został odczytany jako kolejny krok na drodze postępującej normalizacji życia społeczno-politycznego w tym regionie.

(PAP)

Komunikaty MSW i MO

W dniu 26 bm. do Komendy Wojewódzkiej MO w Bielsku-Białej zgłosił się Jarosław Kolmer, lat 33, działacz Zarządu Regionu „Podbeskidzie" NSZZ „Solidarność", ukrywający się od 13 grudnia ub. roku.

Po przeprowadzeniu rozmowy i złożeniu wyjaśnień został zwolniony.

28 bm. do Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie zgłosił się Jerzy Sychut, działacz Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność", ukrywający się od 13 grudnia ub. roku.

Po przeprowadzeniu rozmowy został zwolniony.

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej, prokurator zażądał uzasadnienia wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1982 r. w sprawie przeciwko byłemu prezesowi Głównego Urzędu Ceł, Eugeniuszowi Dostojewskiemu, w celu wniesienia rewizji.

27 bm. do Komendy Stołecznej MO zgłosił się Daniel Wróblewski, 29-letni student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Do 13 grudnia ub. roku pełnił on funkcję przewodniczącego Rady Koordynacyjnej NZS w Politechnice Warszawskiej. Od 3 maja br. ukrywał się.

Po przeprowadzonej w KS MO rozmowie, został zwolniony.

(PAP)

Profanacja

Megalomania jest przywarą nader powszechną w naszym społeczeństwie. Do tematu tego nawiązuje dziennik „Rzeczpospolita" z dnia 28—29.08.1982 r. w felietonie zatytułowanym „Profanacja". Oto jego fragmenty:

Megalomania może także prowadzić do profanacji. Wyraźny tego dowód otrzymujemy w tych dniach. Oto niektórzy ze zwolnionych w lipcu internowanych działaczy „Solidarności" przebierają się w oświęcimskie pasiaki i tak ustrojeni uczestniczą w manifestacjach i zgromadzeniach religijnych. Ma to ich zdaniem symbolizować znak równości pomiędzy ich internowaniem a martyrologią więźniów Oświęcimia. Między odosobnieniem w miejscach, gdzie mogli przyjmować rodziny, otrzymywać paczki z kraju i z całego świata uczyć się, oglądać telewizję, czytać prasę, przekazywać korespondentom zagranicznym listy do zachodnich radiostacji, a tragedią katowanych, zmuszanych do niewolniczej pracy, głodzonych i mordowanych.

Nałożenie pasiaka przez dobrze odżywionego byłego internowanego świadczy nie tylko o swoiście pojętej skromności, ale jest po prostu obelżywym wyzwaniem dla pamięci milionów zakatowanych w hitlerowskich obozach zagłady. Jest naigrawaniem się z tych, którzy poświęcili życie dla innych, a także z tych, którym udało się przeżyć. (...).

Brak słów oburzenia. Muszą być przecież jakieś granice dla jarmarcznego przebierania się, kotylionów, kpin z martyrologii wielu narodów. To już nie megalomania, to profanacja najgorszego rodzaju.

(PAP)

Komunikat MHWiU

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że w związku z masowym powrotem ludności z urlopów, przedłuża realizację sierpniowych kartek mięsnych do dnia 4 września włącznie.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

PIĄTEK — 27 SIERPNIA

Godz. 13.15. W Pabianicach na skrzyżowaniu ulic Moniuszki i Wiejskiej kierujący „Syreną" Kazimierz P. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z „Zastawą". Obrażeń w wypadku doznali: Piotr P., pasażer „Zastawy" i 7-miesięczna Agnieszka P. jadąca w „Syrenie".

Godz. 16.35. Na skrzyżowaniu ulic Przybyszewskiego i Promińskiego kierujący motocyklem Józef M. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w „Fiata". Skutek — złamanie ręki i nogi u motocyklisty oraz stłuczenie twarzy u Haliny T., pasażerki „Fiata".

Godz. 19.10. 5-letnia Żaneta O. wybiegła na jezdnię ul. Zgierskiej gdzie potrącona została przez „Fiata". Dziewczynka doznała wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń.

SOBOTA — 28 SIERPNIA

Godz. 18.40. Jadący „Fiatem" Wojciech Sz. potrącił na ul. Rzgowskiej rower kierowany przez Mariana P. Rowerzysta doznał wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń.

NIEDZIELA — 29 SIERPNIA

Godz. 0.10. Nie zidentyfikowany pieszy wszedł nagle na jezdnię ul. Traktorowej przy ul. Judyma. Potrącony tam został przez „Fiata", doznając przy tym urazu głowy i ogólnych potłuczeń.

Godz. 2.10. W Starowej Górze na ul. Zachodniej (trasa E-16) pietrzący Zdzisław D. wbiegł nagle na jezdnię. Skutek — potrącenie przez „Fiata" złamanie obu podudzi i ogólne potłuczenia.

A. W.

Przedterminowe wybory w Hiszpanii

Król Hiszpanii, Juan Carlos, podpisał w piątek dekret o rozwiązaniu obu izb parlamentu i przeprowadzeniu przedterminowych wyborów powszechnych. Sprawę przyspieszenia wyborów parlamentarnych przestawił premier Leopoldo Calvo Sotelo na pierwszym po feriach letnich posiedzeniu swego gabinetu. W godzinę po zakończeniu konsultacji z członkami rządu premier udał się samolotem do Palma de Mallarca na Balearach, gdzie przebywa na wypoczynku monarcha hiszpański, aby przedłożyć do podpisania królowi wspomniany dekret. Agencja hiszpańska EFE nie podała na razie konkretnej daty wyborów, które według źródeł rządowych mogłyby odbyć się 28 października.

Handel jest sztuką

„DŁ" rozmawia z Lechem Sosnowskim, dyrektorem Spółdzielczych Domów Handlowych „Central"

„DŁ": — Wśród handlowców i ludzi z przemysłu krąży opinia, że jest pan w stanie załatwić wszystko...?

L. Sosnowski: — Nie jest prawdą, że wszystko. Uważam tylko, że nie ma rzeczy nie do załatwienia.

„DŁ": — Czy jest to pana prywatna opinia, czy przekonanie menedżera, dyrektora „Centralu"?

L. S.: — Nie chcę odbijać piłeczki, ale skończmy z dzieleniem ocen: na prywatne i służbowe. Mówię zawsze to samo...

„DŁ": — Za nic ma pan więc biurokratyczne bariery, formalne przeszkody, utrudnienia związane z kryzysem. Jest to wszystko do pokonania?

L. S.: — Trzeba chcieć działać. Kierunek jest jeden — osiągnąć dla rynku maksimum tego, co można, co daje się zrobić w aktualnych warunkach gospodarczych. Inną sprawą jest, że trzeba dużo chcieć. Wysoko ustawiona poprzeczka mobilizuje.

„DŁ": Jak ustawia ją pan dla „Centralu"?

L. S.: — Stosuję starą kupiecką zasadę — mieć pełne półki. Nic tak nie przyciąga klientów, jak towar. Cała reszta, skądinąd zresztą bardzo ważna, miły personel, tzw. kultura obsługi, estetyka stoisk, schodzi na dalszy plan. Przynajmniej w Polsce i w obecnych warunkach.

„DŁ": — Jak zdobywa się towar?

L. S.: — Źródło jest jedno — przemysł. Sztuka polega tylko na tym, aby stać się partnerem. Nie być odbiorcą i prostym dystrybutorem, ale handlowcem, który także może coś zaoferować.

„DŁ": — Na przykład?

L. S.: — Przede wszystkim informację o rynku. Głód na ten typ towaru ze strony przemysłu jest ogromny. Wszystkie zakłady współpracujące z „Centralem", a pamiętajmy, że w swoim czasie mieliśmy podpisanych ponad 130 umów patronackich, a także całe branże, czyli byłe zjednoczenia, otrzymują od nas, przynajmniej raz w kwartale, pakiet informacji o chodliwości swoich wyrobów, o przyczynach sukcesu lub klęski, o ujawnionych preferencjach klientów, ich wymaganiach, żądaniach, ewentualnie nasze sugestie co do zmian w profilu produkcji. Pozwala to eliminować „w biegu" błędy, korygować plany. Z tych samych względów producenci wystawiali w „Centralu" wzory, próbne serie czy partie pilotażowe, słowem towary, które nie były jeszcze wytwarzane w wielkoseryjnej produkcji. Były one bacznie obserwowane przez pracowników komórki analizy rynku. Chodziło o tzw. „chodliwość", poznanie upodobań konsumentów w zakresie fasonów, kolorystyki itp. Pomagały nam w tym wywiady i ankietyzacja. Akceptacja danego artykułu przez klientów była podstawowym warunkiem dopuszczenia wzoru do produkcji. Innymi słowy — dzięki nam likwidowane było do minimum ryzyko, które musi ponosić producent. „Central" z kolei zyskiwał towar, który był tylko u nas.

„DŁ": — Handel powinien być więc stroną aktywną, znającą rynek, podpowiadającą producentom, czego oczekują klienci, co może się podobać, a co nie. Działania tego typu noszą nazwę marketingowych...

L. S.: — Chcemy być użyteczni. Marketing jest jednym ze środków, który pozwala poruszać się w miarę swobodnie na rynku. Daje bowiem wiedzę o popycie, pozwala przewidywać zmiany i wahnięcia w społecznym zapotrzebowaniu na towary, w gustach i wymaganiach klientów. Handel, jako najbliższy konsumentowi, może pełnić rolę pośrednika między nim a przemysłem. Oczywiście, nie może to być rola bierna, typowo przekaźnikowa, lecz kształtująca zarówno popyt, jak i podaż. Wpływ na produkcję jest konieczny. Robimy wszystko, aby skrócić drogę towaru do klienta i przekazać maksimum informacji przemysłowi. Organizujemy rozmaite akcje służące temu celowi. W swoim czasie głośna była sprawa ustawienia dyrektorów dużych zakładów za ladami, gdzie sprzedawali swoje towary. Często podpowiadamy zakładom, co warto byłoby produkować, co ma szansę stania się szlagierem, na co jest popyt. Pośredniczymy między producentami, pomagamy w zdobyciu surowców i materiałów. Jeżeli braki rynkowe są ewidentne, uruchamiamy własną produkcję nakładczą, „wykupujemy" część potencjału w spółdzielniach, które produkują dla nas, według naszych wzorów i często z naszych tkanin. Robimy swoiste „polowania" na szlagiery. Propozycje odzieży robione były dla nas przez studentów, uczniów szkół odzieżowych. Najlepsze wdrażaliśmy do produkcji. Mieliśmy pewność, że to, co się pojawi, będzie kupione.

Aby mieć pewność co do akceptu klientów w zakresie naszych zakupów organizacji pracy, aranżacji stoisk itp., utrzymujemy tzw. panel konsumentów, minispołeczeństwo odpowiadające mniej więcej strukturze ludności Łodzi. Jest to bezpośrednie źródło naszej wiedzy o tym, co sądzą ludzie...

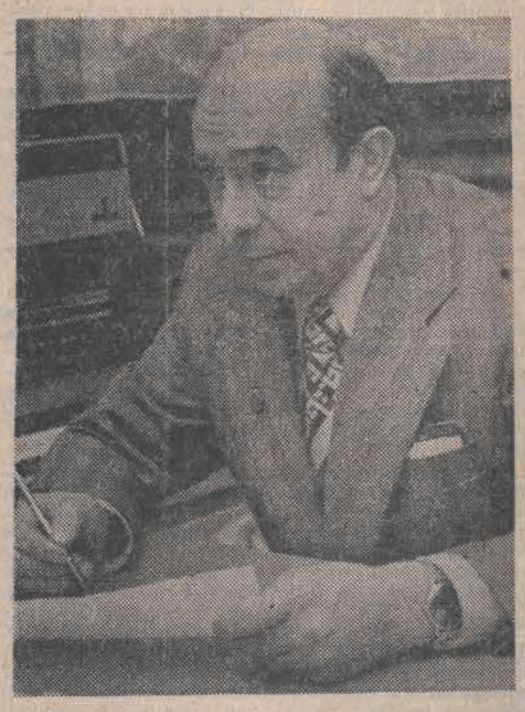

„DŁ": — „Central" w ciągu 10 lat, a dziś właśnie jest jubileusz, zwiększył dziesięciokrotnie swoje obroty. Plan pierwotny przewidywał sprzedaż rzędu 350 mln zł, zaś tegoroczny 3,5 mld złotych. „Central" to nie tylko SDH przy ul. Piotrkowskiej, lecz także dom handlowy w Pabianicach i „Duet". Co dalej?

L. S.: — Biorąc nawet pod uwagę podwyżki cen, wzrost jest rzeczywiście duży. Najbardziej porównywalne były jednak pierwsze lata, kiedy to w przeciągu 2,5 roku trzykrotnie zwiększyliśmy obroty, osiągając pod koniec 1974 r. 1 miliard. Mamy najlepsze w kraju wskaźniki handlowania, to znaczy najwyższe obroty uzyskiwane przez jednego pracownika i z jednego metra kwadratowego. Praktycznie rozwój może się dokonywać już tylko przez zwiększenie powierzchni i personelu. Staramy się wychodzić poza mury „Centralu". Organizujemy dziesiątki kiermaszy w zakładach pracy, co pozwala zresztą dużej części załóg zaopatrzyć się w towary, które sami produkują. W sezonie letnio-jesiennym nasze budynki obstawione są kioskami i stoiskami. Były jarmarki. Władze miasta przydzieliły nam budynek w ciągu handlowym „Juventus" — „Hermes". Uruchomimy go w 1984 roku. Chcemy go spłacić w ciągu trzech lat. Nikt inny nie był w stanie nas przelicytować. Łącznie będziemy mieli 25 tys. metrów kwadratowych. Przypomnę, że Ściana Wschodnia w Warszawie ma około 30 tys. metrów kwadratowych. Będziemy zauważalni.

„DŁ": — Kryzys dotknął i „Central". Puste półki były jednak relatywnie krótko. Dziś towaru jest znowu jeśli nie dużo, to pod dostatkiem z wyłączeniem, oczywiście, typowo deficytowych dziedzin, jak np. obuwie.

L. S.: — Procentują dobre układy z przemysłem. Dobrego partnera nie zostawia się na przysłowiowym lodzie. Ratuje nas też wymiana towarowa z zagranicą. Nie ma dziś co prawda towarów w nadmiarze, lecz staramy się wymieniać towar mniej chodliwy na najbardziej poszukiwane artykuły. Tylko w ub. roku nasza wymiana osiągnęła wartość pół miliona dolarów i pół miliona rubli.

„DŁ": — Społeczeństwo szczególnie złym okiem patrzy na ceny. Czy staracie się przeciwdziałać ich nadmiernemu windowaniu?

L. S.: — W przypadku cen umownych, towarów za drogich nie przyjmujemy. Mam co prawda świadomość, że weźmie je ktoś inny, lecz sytuacja ta musi ulec w końcu zmianie. Staramy się wpłynąć na prywatny rynek poprzez znaczne obniżanie nawet kosztem zysku, cen na warzywa i owoce. Natomiast w przypadkach towarów, które są przedmiotem masowej spekulacji, staramy się ceny podwyższać. Jest to jedyna metoda na złamanie spekulacji.

„DŁ": — Dziesięć lat „Centralu" i dziesięć lat sukcesów. Jak to się robi?

L. S.: — Nie nazywam tego sukcesem, lecz pracą. Najważniejsza jest załoga. Ludzie chcą i identyfikują się z firmą. Muszą też czuć opiekę ze strony kierownictwa. W 90 proc. jest to załoga młoda i prawie w całości sfeminizowana. Osiągane efekty są jednak naprawdę dobre.

„DŁ": — Czegóż więc wypada życzyć?

L. S.: — Aby „Central" był nie tylko jak w oficjalnej nazwie spółdzielczym domem handlowym — lecz domem wszystkich łodzian.

Rozmawiał: ZYGMUNT CHABOWSKI

Czas na trzecie „S"

Czekając na decyzję...

W kilku przedsiębiorstwach województwa łódzkiego wznowiły już pracę samorządy robotnicze. W kilkudziesięciu złożono wnioski o ich reaktywowanie. Odwiedziliśmy dwa zakłady, które czekają właśnie na decyzję swoich organów założycielskich w tej sprawie.

W ZPB im. Sz. Harnama „Rena-Kord" samorząd pracowniczy wybrano już na przełomie marca i kwietnia ub. roku. — Były to wybory demokratyczne i tajne — mówi I sekretarz KZ PZPR **STEFAN WRONISZEWSKI**. — Odbywały się bezpośrednio na wydziałach produkcyjnych, a w komisjach wyborczych znajdowali się przedstawiciele obydwu związków zawodowych, organizacji młodzieżowej i partyjnej. Jednak po ukazaniu się uchwały sejmowej o samorządzie pracowniczym doszliśmy w zakładzie do wniosku, że należy przystąpić jeszcze raz do wyborów. Ponieważ poprzednie wybory były bardzo demokratyczne, co do tego nikt nie miał wątpliwości, postanowiliśmy przedstawicieli samorządu uznać delegatami na Walne Zgromadzenie i dokonać wyborów uzupełniających. Przystąpiliśmy do nich już w listopadzie i przeprowadziliśmy je w blisko 90 proc. wydziałów. **Tak zastał nas 13 grudnia.**

Rozmowy o wznowieniu prac nad samorządem prowadziliśmy w zakładach właściwie już od maja, czerwca. Do przyspieszenia działań zdopingowało nas lipcowe przemówienie premiera. 24 lipca zakład wysłał wniosek o przystąpienie do pracy nad samorządem podpisane przez dyrektora zakładu, organizację partyjną oraz przewodniczącego OKON. Obecnie czekamy na decyzję.

— Nie chcieliśmy czekać z tym wnioskiem — mówią w zakładzie. — Uważamy bowiem, że o powodzeniu reformy zadecyduje m. in. owo trzecie „S", a więc samorząd. Zwłaszcza jeśli będzie on rzeczywistym partnerem w kierowaniu i zarządzaniu fakryką. Tak zresztą widzimy jego działalność u siebie. Społecznie podjęte decyzje są akceptowane przez większość i realizowane. Uważamy też, że samorząd wyzwoli u ludzi inicjatywę, której dziś często brakuje. Wprawdzie dotąd pomocą dyrektorowi służyli doradcy. Nie mają oni jednak uprawnień ustawodawczych, mogą tylko radzić i opiniować. Tymczasem wiele spraw wymaga odwołania się do stanowiska załogi. Chodzi na przykład o motywacyjny system płac, poprawę dyscypliny pracy, jakości produkcji. Wspólnie trzeba też rozważyć jak dzielić zysk i opracować regulamin w tym zakresie. Tego nie da się zrobić bez samorządu.

— Nie czekając na samorząd, podejmowałem decyzje w sprawach, które w związku z reformą gospodarczą wymagały rozwiązania — przyznaje dyrektor naczelny przedsiębiorstwa **ZDZISŁAW ŁUCZAK**. — Wiązały się one na przykład z systemem zaopatrzeniowym, finansowym. Za sobą mamy też działania w zakresie polityki cenowej. Opracowaliśmy także propozycje w zakresie motywacyjnego systemu płac. Ale dalej ani rusz nie mogę posunąć się bez samorządu. Bowiem do niego właśnie należeć musi wybór odpowiedniego wariantu. Tylko wówczas, kiedy ludzie poczują się autorem tych decyzji, uznają je za własne i będą chcieli zaakceptować.

Podobnego zdania jest dyrektor naczelny Zakładów Chemicznych „Organica-Argon" w Łodzi **TADEUSZ DUBLA**. — Udoskonalić systemu wynagrodzeń nie da się bez pomocy samorządu. On tutaj powinien mieć głos decydujący. Zwłaszcza, że płace to delikatna sprawa i opinie, jak wynagradzać bywają podzielone. Ludzie muszą zdawać sobie sprawę, co niesie z sobą wybór określonego wariantu. Jeśli chcemy płacić za faktyczną pracę, to skończy się czas równych pensji, a każdy będzie odbierał tyle, ile zapracował.

Samorząd wybraliśmy w październiku ub. roku — mówi sekretarz techniczny Rady Pracowniczej — Bolesław Postół. — Wybory rozpisaliśmy tuż po ukazaniu się uchwały sejmowej. Nasze przedsiębiorstwo jest bardzo rozproszone i wielowydziałowe. Staraliśmy się więc by z każdego wydziału weszła do samorządu liczba przedstawicieli odpowiednia do liczby zatrudnionych tam osób. 17-osobowy samorząd odbył do 13 grudnia trzy posiedzenia. Podejmowaliśmy m. in. uchwały w sprawie bieżących remontów i inwestycji oraz rozważaliśmy kwestię przystąpienia do zrzeszenia. Opracowaliśmy także projekt statutu, ale nie zdążyliśmy go przedyskutować.

Na początku lipca w zakładach „Organica — Argon" odbyło się posiedzenie grupy doradców robotniczych (w jej składzie jest wielu członków zawieszonego samorządu), przedstawicieli organizacji partyjnej i NOT oraz dyrekcji. Wspólnie zdecydowano, że nie ma co czekać z samorządem. Warunki dla jego reaktywowania istnieją. Trzeba, by jak najszybciej przystąpił do pracy, zwłaszcza, że w tak rozproszonym przedsiębiorstwie kontakt z załogą jest utrudniony. Kiedy zaś myśli wiele głów zamiast jednej to i sytuację ocenia lepiej i decyzje podejmuje trafniejsze.

• • •

Wiele ostatnio mówi się i pisze o samorządach, podkreślając przy tym, że ich wznawianie idzie jeszcze zbyt powoli. Trudno właściwie ocenić dlaczego, skoro wszystkie instytucje decydujące o życiu politycznym w kraju wypowiedziały się w tej sprawie jednoznacznie. Przypomnijmy chociażby uchwałę posiedzenia plenarnego KC PZPR oraz prace sejmowe, między innymi bardzo pożyteczną inicjatywę poselską (posłowie przedyskutowali, a potem zaaprobowali projekt statutu samorządu, który może być pomocny dla przedsiębiorstw. Także w zakładach, które złożyły wnioski o reaktywowanie samorządów istnieje poczucie potrzeby jak najszybszego odrodzenia się pracowniczej samorządności. Dlaczego więc odbywa się to tak wolno? W zakładach wskazuje się jako winowajcę tzw. pośrednie ogniwa. W owych pośrednich ogniwach wskazuje się na dyrektorów, którym ponoć często wygodniej jest kierować zakładem jednoosobowo. Bez względu na to, skąd biorą się te opory, trzeba z nimi walczyć. Z samorządem nie należy bowiem czekać. Przyszedł czas na trzecie „S".

EWA ŁUKASIEWICZ

Z notatnika podróżnika

▲ 23 lipca br. Odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej o godz. 14.42 do Gdyni „Pomorzanin" przyjeżdża planowo do Kutna o godz. 15.36. Mimo że postój pociągu na tej stacji jest stosunkowo krótki, upływają minuty oczekiwania. Podróżnym czas się dłuży. Tymczasem przez megafony zapowiedziano kilkunastominutowe opóźnienie przyjazdu pociągu ekspresowego Warszawa — Berlin. Sprawa się więc wyjaśnia. Po prostu „Pomorzanin" czeka na podróżnych z pociągu warszawskiego. Wreszcie jest! Przez okno widać wjeżdżający na kutnowską stację pociąg. W tym momencie „Pomorzanin"... ruszył. Zdumieni pasażerowie zdążyli jeszcze przez okna zobaczyć kilku młodych ludzi wyskakujących z jadącego jeszcze pociągu warszawskiego i usiłujących wskoczyć do „Pomorzanina". Dwóm się to nawet udało, chociaż ryzykowali życiem i zdrowiem...

▲ 1 sierpnia, godz. 20.30. Z Koluszek rusza ekspres „Batory" do Budapesztu. W wagonie nr 22 — należącym zresztą do węgierskich linii kolejowych (kuszetki) — zarezerwowano kilka miejsc dla łodzian. Pierwsze wrażenie po wejściu do tego wagonu w Koluszkach jest jedno — jak najszybciej z niego wyjść. Brud nie do opisania. W ogóle nie zamiatane przedziały, nie myte od tygodni okna, w umywalce — brudnej zresztą tak, jak i inne pomieszczenia — zapchany zlew. Gdy wagon podskakuje na rozjazdach, woda wylewa się na podłogę i przecieka na korytarz. O stanie ubikacji lepiej nie wspominać...

▲ 21 sierpnia ten sam „Batory" odjeżdżający o godz. 18.05 z dworca Kelleti w Budapeszcie. I tym razem miejsca zarezerwowane są w wagonie nr 21 (sypialnym) należącym do węgierskich kolei. Wszędzie lepiący wprost brud. Nie zamiatana od tygodni podłoga, brudne okna, wszędzie kurz i sadze. Węgierski konduktor zdecydowanie odmawia sprzedaży czegokolwiek za złotówki — sprzedaje tylko za korony i forinty. Z każdą godziną podróży jego humor się poprawia w miarę wypitego alkoholu, co objawia się m. in. w usiłowaniu obejmowania co urodziwszych pasażerek. W złym natomiast humorze jest konduktor sąsiedniego, polskiego wagonu — trzeba zresztą przyznać, że czystego. Ten z kolei w bufecie dysponuje tylko jakimś zimnym napojem, kawą i herbatą, których nie chce sprzedawać osobom podróżującym w innym wagonie. Po usilnych prośbach daje się namówić na sprzedaż owej oranżady w cenie... 75 zł za butelkę.

Obyś jeździł koleją! Ten nowy rodzaj przekleństwa stanie się chyba udziałem wszystkich tych, którym za ciężkie pieniądze uda się zakupić bilet i w perspektywie których jest długa podróż. PKP oraz ich odpowiednik węgierski uczynią wszystko, by tę podróż odpowiednio „urozmaicić". Podane wyżej przykłady wyraźnie o tym świadczą. A może chodzi tu o coś innego? Może po prostu instytucje te czynią wszystko, by zniechęcić podróżnych do korzystania z ich usług?

P. ASAŻER

Nie lubię poniedziałków...

Listwy

Co zrobić, gdy wykosztowawszy się na wykładzinę, młodzi małżonkowie stają przed problemem listew. Zakładane obecnie plastykowe listwy nie grzeszą urodą, a zamówienie drewnianych u stolarza pociąga następny, kilkutysięczny wydatek. Mamy na to prosty sposób.

Zazwyczaj po ułożeniu zostają nam ścinki wykładziny. Tniemy je zatem na paski ok. 5 cm i przylepiamy klejem do ściany. Oto i cała robota. Takie wykończenie jest tanie, a zarazem praktyczne i estetyczne. (ns)

Z babcinej szuflady

Ceny warzyw i owoców już teraz stanowią znaczącą pozycję w domowym budżecie. I mocno uderzają po kieszeni. Na zieleniaku wydaje się już nie dziesiątki, a setki złotych.

Aż strach pomyśleć, co będzie zimą! W tej sytuacji, korzystając z faktu, że minęły już męczące upały, zachęcamy gospodynie, by zawinęły rękawy i zabrały się do przygotowywania zimowych zapasów, najczęściej używanych w gospodarstwie domowym warzyw. Przepisy na nie znają świetnie nasze babcie i mamy. Młode gospodynie, o ile wiem, nie korzystały z nich dotąd zbyt skwapliwie, zdając się na to, co oferował przemysł przetwórczy. Jednak w tym zakresie ma on do zaproponowania niewiele. Jeśli więc nie chcemy zimą obciążać zbytnio naszych domowych budżetów zakupami zieleniny, skorzystajmy z przepisów, które wyciągnęliśmy dla Czytelniczek właśnie z babcinej szuflady.

WŁOSZCZYZNA W SŁOIKU

1 kg marchwi i 1 kg pietruszki zetrzeć na jarzynowej tarce, dodać pół kilograma soli. Całość wymieszać, włożyć do słoików po dżemie i zakręcić. To samo można zrobić z koprem. Dodajmy, że podobny efekt uzyskać można, krojąc warzywa w paski i susząc. Należy je wówczas przechowywać w papierowych torebkach.

BURACZANA ESENCJA

1 kg młodych buraków obrać, pokroić w plastry, ułożyć w słoikach. Dodać ząbek czosnku i zalać letnią, przegotowaną wodą, osoloną łyżką soli. Nakryć słoje gazą. Po 3-4 dniach zamieszać. Po około 5 dniach kwas nadaje się do picia jako sok, który zarazem świetnie gasi pragnienie i wzbogaca krew w czerwone ciałka. Można nim zalać wywar mięsny, uzyskując doskonały czerwony barszczyk. Jeśli chcemy przechować zakwas buraczany na zimę, zlewamy esencję w butelki, dodajemy łyżeczkę oliwy, która działa konserwująco, zakrywamy butelki korkiem i lakujemy. W ten sposób tanio uzyskujemy buraczaną esencję, której butelka kosztuje obecnie około 100 zł. (eł)

Tarator

Zsiadłe mleko często szybko podchodzi wodą i nie jest już takie apetyczne. Proponujemy bułgarski przepis na zsiadłe mleko nieco udoskonalone.

2 szklanki mleka nie przegotowanego wymieszać z 1 szklanką gorącego przegotowanego mleka i postawić na zsiadłe. Po 24 godzinach dodać butelkę śmietany, pęczek świeżej cebuli, trochę drobno posiekanego kopru lub rzodkiewki, 1 surowy, pokrojony w kostkę ogórek. Całość wymieszać.

Tarator świetnie smakuje z młodymi ziemniakami. (eł)

W tym tygodniu składamy życzenia imieninowe:

Szczęsnym (30), Bohdanom, Rajmundom (31), Bronisławom (1), Stefanom, Julianom (2), Izabelom, Szymonom (3), Rozaliom i Lilianom (4), Dorotom i Wawrzyńcom (5).

Do następnego spotkania w przyszły poniedziałek!

„ROZMOWA KONTROLOWANA..."

21 sierpnia br. o godzinie 11.50 zadzwonił jeden z warszawskich telefonów. O rozmowę poprosił abonent z dalekiego Toronto w Kanadzie. Trwała ona około pół godziny i zgodnie z obowiązującymi w Polsce rygorami stanu wojennego została nagrana. Tymi słowami wprowadzenia rozpoczęła się wielce interesująca i dająca dużo do myślenia audycja Polskiego Radia. Emitowana 27 bm. wieczorem w programie I Polskiego Radia powtórzona została następnego dnia rano.

Telefon w Warszawie odebrała Maria Moczulska, żona Leszka Moczulskiego, przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej, który staje obecnie przed sądem w procesie przywódcy tego ugrupowania. Z Toronto mówił Aleksander Pruszyński, redaktor emigracyjnego „Słowa". Dodajmy, że rozmówcy zdawali sobie sprawę, iż rozmowa jest kontrolowana.

Po uzyskaniu kilku zdawkowych informacji o tym co słychać w Warszawie Aleksander Pruszyński poinformował swoją rozmówczynię:

A. P.: Ja wydałem 40 numerów swojej gazety...

M. M.: Jak ona idzie?...

A. P.: Zwyczajnie, ponadto wydaliśmy, przedrukowaliśmy książkę „Jak wyjść z kryzysu", zresztą tekst jej dostaliśmy z bardzo śmiesznego źródła, bo przyjechał Mirek Chojecki, miał taką wystawę swoich dzieł, w instytucie... w Toronto, fajny facet, lubi piwko. Wydaje teraz takie pismo w Paryżu „Kontakty"... Następnie — stwierdził komentator PR — była mowa o wystawie zorganizowanej w Toronto przez M. Chojeckiego, który właśnie dostarczył do redakcji „Słowa" tekst pracy L. Moczulskiego. Mirosław Chojecki, określany przez A. Pruszyńskiego, jako „fajny facet", który lubi piwko, to 33-letni magister chemii, członek KSS KOR, ale wróćmy jeszcze do rozmowy:

A. P.: Co jeszcze można — pani powiedzieć? — W dniu 31... zrobimy poparcie Polonii dla kraju... przygotowanie idzie „pełną parą", a na powielacze dla ruchu oporu itd. jest „bardzo ciężko zbierać pieniądze"...

Parę następnych zdań dotyczących procesu przywódców KPN.

M. M.: No wie pan, oni siedzą, ale Kuroń, proszę pana, wydaje artykuły, na przykład, Kuroń wydał artykuł wzywający do powstania narodowego w tej chwili, kiedy to jest w ogóle naj, naj, najbardziej fatalne rozwiązanie, jakie możemy sobie wyobrazić, wydał go w „Spieglu", wydał go w prasie tzw. podziemnej — wie pan tutaj musimy cudzysłów duży dać na to, tak wie pan, tutaj ta rola jest daleko dwuznaczna (...)

Wie pan, to są tak grubymi nićmi szyte polityczne prowokacje, że aż się słabo robi. Z tym, że ludzie rzeczywiście zaczynają patrzeć w tej chwili na nich, no z dużą dozą realizmu...

W tej części rozmowy — mówi komentator PR — pojawia się wątek rywalizacji pomiędzy różnymi opozycyjnymi ugrupowaniami w Polsce. Z wyraźnym przekąsem mówi się o KOR konkurencyjnym w stosunku do KPN. Ta sprawa zajęła znaczną część całej rozmowy. Zresztą A. Pruszyński twierdzi, że KOR jest bardzo aktywny w środowiskach emigracyjnych.

A. P.: Nie wiem, czy pani wie, że Milewski jest szefem zagranicznej „Solidarności" w tej chwili.

M. M.: Tak, wiem, to są wszystko te same ręce, wie pan.

A. P.: Tam był bardzo duży konflikt, kto będzie, i Milewski wygrał. Ja z Milewskim miałem wywiad, ja z Milewskim rozmawiałem i on nie bardzo kocha KOR, mówiąc grzecznie — w każdym razie z tego tak wychodziło. Blumsztajn był kontrkandydatem i tam było...

Kilka słów o postaciach, o których była mowa w przedstawionym fragmencie rozmowy — wyjaśnia znowu komentator — o kierowanie emigracyjną „Solidarnością" rywalizowali Jerzy Milewski i Seweryn Blumsztajn. Pierwszy był aktywnym działaczem „Solidarności" w Gdańsku, inicjatorem tzw. Polskiej Partii Pracy. W chwili ogłoszenia stanu wojennego znajdował się w Stanach Zjednoczonych. Podjął tam bliską współpracę z powołanym z inicjatywy centrali AFL-CIO i środowisk żydowskich — komitetem pomocy „Solidarności" w Nowym Jorku. Pod koniec stycznia tego roku wziął udział, obok Spasowskiego i Rurarza, w antypolskim show zorganizowanym z inicjatywy prezydenta Reagana, jako zresztą jedyny przedstawiciel „Solidarności". Od tego czasu jego współpraca z amerykańskimi środkami dywersji i propagandy stale się zacieśnia. Obecnie wydaje w Paryżu pismo „Kontakt".

Kontrkandydat Jerzego Milewskiego do przewodzenia emigracyjnej „Solidarności" Seweryn Blumsztajn, to 36-letni socjolog, jeden z organizatorów wystąpień w marcu 1968 roku, aktywny współpracownik KSS-KOR.

Kolejną postacią, która pojawia się w rozmowie jest Marek Przetakiewicz, współorganizator osławionego biura „Solidarności" w Nowym Jorku.

M. M.: Więc widzi pan, z nim jest taka sprawa, że chciał zrobić karierę, chociaż na miarę swojego taty, a zarazem nie wypowiedzieć się po stronie KOR, nie wypowiedzieć się po stronie KPN i po niczyjej stronie — wypowiedzieć się po stronie własnej. Tak zrobić nie można, bo on sam jako taki nie stanowi żadnego autorytetu. Poza tym facet jest niedokształcony i nie dorobiony ogólnie rzecz biorąc. I on sobie doskonale z tego musi zdawać sprawę, że na Zachodzie każdy kto występuje nie ręka w rękę z KOR to nie dostanie się do żłoba. Bo oni ten żłób obsadzili bardzo dokładnie przecież. To my się nawet przy zamkniętych granicach orientujemy...

Komentator PR: podziały, konflikty, walka o pieniądze. To atmosfera działania różnych ugrupowań emigracyjnych. Znamy to również z terenu naszego kraju, gdzie różne ugrupowania opozycyjne działające w atmosferze konspiracyjnego spisku co jakiś czas starają się dokonać czegoś wielkiego, z pewnością licząc między innymi na dofinansowanie przez ośrodek i zainteresowane destabilizacją w Polsce. No cóż, ale taka jest proza życia wszystkich peryferyjnych ugrupowań politycznych, niezależnie od tego, czy działają w ojczyźnie, czy na emigracji.

M. M.: Proszę pana, trzeba od razu powiedzieć sobie jasno, że ludzie, którzy są działaczami KOR, są to ludzie, którzy są przygotowani do uznania wszystkich metod socjotechnicznych, przede wszystkim do takich rzeczy, jak rzucanie haseł, które tłum podejmuje. I my wszyscy razem przy nich jesteśmy raczkujące dzieci, po prostu. Wielokrotnie już to obserwowałam, jak oni potrafią wspaniale grać na zgromadzonym tłumie, bo to trzeba w odpowiednim momencie włączyć kilka dobrych słów i całym tłumem się daje sterować. To są bardzo fajnie przez nich opanowane metody.

W rozmowie pojawia się kwestia zakończenia stanu wojennego.

M. M.: No więc poszczególne restrykcje stanu wojennego są w miarę upływu czasu znoszone. To są te tak zwane złagodzenia, począwszy od rozmów telefonicznych w ramach jednego miasta nawet. Przecież kiedyś w ogóle nie było żadnych telefonów, wszystkie były wyłączone. Tak, że wie pan, powoli te wszystkie restrykcje są znoszone w miarę upływu czasu i zostaną one zniesione w momencie zawieszenia stanu wojennego, co przypuszczamy nie bardzo długo już nastąpi.

Kanadyjski rozmówca Marii Moczulskiej prosi ją o opowiedzenie kilku historyjek z Polski, bo bardzo brakuje w jego gazecie ciekawostek i humoru...

M. M.: Zapomniałam panu powiedzieć takiej śmiesznostki. Więc KOR się podzielił na trzy grupy polityczne: Kuroń — jedna, Michnik — druga, a Lityński — trzecia. I teraz jak te grupy wyglądają: Lityński — grupa narodowa, antypolska bardzo i taka bardzo szowinistyczna, żydowska. Teraz — Kuroń, no to grupa trockistowska, chcąca się porozumieć bezpośrednio z Moskwą i dążąca do zekstremizowania sytuacji, ażeby móc powiedzmy spowodować ewentualnie nawet interwencję i wtedy dogadać się z Rosją, no bo przecież ostatecznie tam cena kilkudziesięciu tysięcy gojów, to nie wielka cena, jak na dojście do władzy. No i grupa Michnika, który tam z Bujakiem właśnie próbują, budując struktury od nowa, powoli, cierpliwie, podziemnie odbudować „Solidarność". I najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że Michnik teraz chodzi po obozie, bo oni są w Białołęce, chodzi po obozie i mówi, że on się pomylił, że Moczulski to jest przyzwoity człowiek i że wszystko co on ma na Moczulskiego to nieprawda. No więc my konamy ze śmiechu zupełnie... Ja to mówię dla pana, nie dla żadnej gazety broń Boże. Dla zorientowania pana w tym, że oni starą metodą obsadzają wszystkie fronty. Wie pan — górą nasi, a ci nasi, to co, co górą. Prawda. Także to jest przezabawne, jakie zaczynają z Białołęki przychodzić tutaj rozmaite takie wiadomości przez ludzi właśnie, że pan Michnik już uznaje, że Moczulski to jest jednak mądry człowiek, przyzwoity, i pewnie nawet nie jest ubek.

Kolejnym tematem jest krzyż kwietny na pl. Zwycięstwa.

M. M.: Ludzie chodzili się tam modlić, ludzie tam śpiewali pieśni nabożne, powiedzmy „Rotę", śpiewali itd. I po pewnym czasie, ponieważ to się już utrwaliło jako miejsce-symbol, zaczęto do tych kwiatów dokładać — KOR konkretnie — zaczął dokładać taki drobny znak, literę „V". I już w tym momencie zaczęły się po prostu ataki na to miejsce. Tak że niech się pan nie da ogłupić a propos tego. Faktem jest, że w tej chwili plac został zagrodzony, ale wie pan, prowokacja poszła z ich strony, bandydów, po prostu. Bo wie pan, dopóki to był krzyż, to był spokój, po prostu. Zdejmowano ten krzyż na 1 maja, czy 22 lipca, kiedy tam państwowe uroczystości się odbywały, no a potem ludzie rano kładli i nikt ich nie popychał. Natomiast w momencie, kiedy dołożono do tego krzyża symbol, to w tym momencie oczywiście zaczęła się już przepychanka. Oni z jednej strony robią niby to bardzo takie patriotyczne gesty, a z drugiej strony one są tak prowokacyjne, że muszą natychmiast spowodować ripostę władzy.

I jeszcze na zakończenie sprawa rozdziału darów.

M. M.: Punkty charytatywne tutaj w kościele św. Marcina, to wie pan, że obsadziła cała grupa interwencyjna KOR? Wyłącznie. Tak że ja na przykład tam dla siebie oczywiście nigdy nie byłam. Moje konto jest tam czyste, ponieważ jest tam dokładnie akurat tak dobrana grupa. My nie chcemy się z nimi przepychać absolutnie, wie pan, że jeszcze do tego nie doszło, żebym ja miała żebrać u pani Kuroniowej o pomoc, prawda...

...W tej chwili tam siedzi Wójtowa-Kęcikowa, ale tam siedzi cała grupa interwencyjna KOR. Tak że wie pan w ogóle z KPN tam ludzie nie chodzą, nie korzystają...

Treść pozostawiamy bez komentarzy, sądząc, że skłania ona do refleksji bardzo dziś ważnych dla każdego.

(PAP)

POSTĘPOWANIE SĄDOWE WOBEC BYŁYCH WYSOKICH FUNKCJONARIUSZY

Wywiad z wiceministrem sprawiedliwości T. Skórą

24 bm. prasa opublikowała informację Ministerstwa Sprawiedliwości o przebiegu postępowania sądowego wobec części osób, które w przeszłości pełniły kierownicze funkcje. Informacje te wywołały duże zainteresowanie. W związku z tym dziennikarz PAP zwrócił się do wiceministra sprawiedliwości **Tadeusza Skóry o dodatkowe wyjaśnienia.**

— Czy opublikowanie informacji oznacza, że główne osobistości, najbardziej odpowiedzialne za doprowadzenie kraju do kryzysu, nie będą pociągnięte do odpowiedzialności?

— Rząd nasz oświadczał, że będą. W tym m. in. celu powołany został Trybunał Stanu. O toku jego prac opinia społeczna będzie informowana.

— Wiele osób ocenia, że pociągnięto do odpowiedzialności nielicznych tylko b. funkcjonariuszy wyższego szczebla...

— Nielicznych? Postępowanie sądowe objęło przeszło 200 osób. Jednakże podkreślić trzeba, że większość kadry kierowniczej była uczciwa. Tak już w życiu jest, że jeżeli ktoś jeden spośród stojących na świeczniku jest nieuczciwy, ludzie dostrzegając to, a nadto widząc, że jego złe czyny pozostają bezkarne, żywić zaczynają nieuzasadnioną i niesprawiedliwą opinię typu „wszyscy kradną". Przez długi czas wszelkie doniesienia obywateli były brane pod lupę. Przeprowadzono skrupulatne kontrole. Postępowanie sądowe zmierza do tego aby wszyscy, którzy zawinili, zostali ukarani.

— Niektórzy powiadają, że przed sądem stają przeważnie tak zwane „płotki".

— Osądzonych zostało dotychczas 2 ministrów, 2 wiceministrów, 6 wojewodów, 5 wicewojewodów, 7 sekretarzy KW PZPR, prezydenci miast, dyrektorzy wysokiego szczebla. Po prostu sądzi się tych, którzy zawinili wobec prawa, w tym i wyższych i niższych członków kadry kierowniczej. Przy pociąganiu do odpowiedzialności aparat ścigania i wymiaru sprawiedliwości nie kieruje się żadnymi względami na stanowisko, które ktoś zajmował. Czy pan redaktor chciałby, żeby odbywało się jakieś polowanie na osoby, które piastowały akurat wyższe niż inni stanowiska — bez względu na to kto, czym i na ile zawinił?

— I otóż tu zarzut następny: że zapadają dziwnie łagodne wyroki, że sądy są dla byłych członków kadry kierowniczej jakoś szczególnie łaskawe.

— To nieprawda. — Wyroki zapadają różne, proporcjonalnie do winy. Na przykład Marek Wołyniak — były wiceprezydent Płocka skazany został na 10 lat, Bernard Kokowski — były prezydent Koszalina na 7 lat, Eugeniusz Pacia — były wiceminister przemysłu spożywczego i skupu na 5 lat: łącznie 11 osobom z dawnej kadry kierowniczej wymierzono kary ponad 5 lat pozbawienia wolności. Były też uniewinnienia. W większości wypadków sądy skazywały na krótsze kary pozbawienia wolności, nierzadko z zawieszeniem, choć zawsze towarzyszyły werdyktom odpowiednio dolegliwe kary majątkowe. Dlaczego przeważają takie wyroki? Bynajmniej nie przez wzgląd na poprzednio pełnioną funkcję. Po prostu wobec większości sądzonych członków dawnej kadry kierowniczej przeważały zarzuty takie, jak niegospodarne dysponowanie funduszami, przywłaszczanie sobie różnych przedmiotów, nadużycie stanowiska dla tańszego budowania sobie domu, kupno samochodu z ominięciem odpowiednich przepisów itd. Wszystkie te czyny bardzo drażniły opinię społeczną, gdy obserwowała, jak to niektórzy „prominenci" sobie poczynają. I słusznie. Ale wyroki są orzekane w danym wypadku tak jak wobec każdego innego obywatela, w oparciu o obowiązującą procedurę. Oczywiście sądy, wymierzając karę, biorą pod uwagę powinności związane z pełnieniem wysokiego stanowiska, gdyż wykorzystywanie takiego właśnie stanowiska dla prywaty jest okolicznością obciążającą. Ale sprawiedliwie sądzić — to znaczy każdy przypadek rozpatrywać oddzielnie, pieczołowicie ważyć stopień winy. Nie wolno stosować żadnego automatyzmu, ani wydawać wobec człowieka wyroku z myślą o tym tylko, by zaspokajał oczekiwania osób nie znających dokładnie sprawy, a tylko słusznie do żywego urażonych czyjąś poprzednio bezkarną prywatą.

Tam, gdzie zdaniem prokuratora wyrok jest za łagodny, odwołuje się on do sądu wyższej instancji, żądając ostrzejszej kary. Stało się to np. ostatnio wobec byłego prezesa Głównego Urzędu Ceł. Odwołują się także obrońcy. W większości spraw sądy drugiej instancji jeszcze raz skrupulatnie kontrolują i częstokroć zmieniają zapadające wyroki.

Sądy zawsze stosują wysokie kary majątkowe. Niezależnie od tego osoby, które nieuczciwie się wzbogaciły, tracą nabyte w ten sposób, albo nawet całe swoje mienie. Ludzie, którzy poprzednio pełnili wysokie stanowiska a nie popełnili przestępstw w rozumieniu prawa karnego, a jedynie zyskali coś w sposób sprzeczny z przepisami czy poczuciem sprawiedliwości — muszą zwracać te nabytki w oparciu o przepisy prawa cywilnego, są opodatkowani, tracą przydziały mieszkań czy działek budowlanych i rekreacyjnych.

Poza tym ludzie nieuczciwi tracą możliwość pełnienia w przyszłości jakichkolwiek stanowisk kierowniczych. Ich kariery są przekreślone. Niekiedy jest to zastrzeżone wyrokiem sądowym.

— Skoro jest tak dobrze to czemu tak wielu obywateli uważa, że zapadające wyroki są za łagodne, nie dotyczą wszystkich winnych, sprawy wloką się zaś w nieskończoność?

— Przez pewien czas dla celów walki politycznej fabrykowane były i rozpowszechniane opinie, że cała władza jest jedną wielką złodziejską mafią, bogacącą się przestępczo na ogromną skalę. Skrupulatne badania i kontrole nie potwierdziły uogólniającego charakteru tych zarzutów. Wśród kadry kierowniczej dominowali ludzie uczciwi. Trafiało się też, niestety, wielu nieuczciwych. Nie ma jednak zbyt wielu spraw, gdzie nieuczciwość miałaby skalę wielkiej afery. Nawet ci, którzy powodując się swoimi politycznymi celami rzucali takie oskarżenia, nie umieli konkretnie wskazać tych wszystkich wielkich przewinień, o których istnieniu głosili. Gdyby to uczynili — kary byłyby odpowiednie. Jeżeli w przyszłości wyjdą jeszcze na jaw przestępstwa większego kalibru — sądy będą odpowiednio surowo wyrokować.

Faktem jest jednak, że sprawy ciągną się niekiedy zbyt długo. Różne bywają tego przyczyny, przeważnie powoduje to złożoność materii procesowej, która wydłuża postępowanie przygotowawcze i rozpoznawcze. Nie tylko w tych, ale szczególnie w wielu sprawach gospodarczych zbyt długo wszystko trwa — od ujawnienia przestępstwa do zapadnięcia wyroku.

— Ludzie mają też pretensje o to, że o tych sprawach nie w pełni informuje się opinię publiczną.

— Owszem, nie w pełni. Podanie wyroku do publicznej wiadomości jest karą dodatkową, przewidzianą w art. 38 i 49 kodeksu karnego. W wielu sprawach taką karę dodatkową, obok kary pozbawienia wolności, grzywny, odszkodowań i konfiskaty mienia, sąd orzeka, ale nie we wszystkich. Uzupełnianie sądu w tym zakresie nie jest praktyką właściwą.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: TADEUSZ SZKAMRUK (PAP)

KRZYŻÓWKA Z PRZEPROSINAMI

W ostatniej „Panoramie DŁ" ukazał się niewłaściwy diagram krzyżówki. Za błąd, będący przyczyną słusznej irytacji naszych Czytelników, jak najserdeczniej przepraszamy, a chcąc go choć w części naprawić, zamieszczamy dziś poprawną wersję krzyżówki.

POZIOMO: 1. Łożysko rzeki, 5. Myśliwski pies. 7. Epopeja. 8. Ośmieszanie, wyszydzanie. 9. Organizacja, stowarzyszenie, skupiające ludzi określonego środowiska, albo zawodu. 10. Długa, biała szata liturgiczna duchownych katolickich. 12. Dawna gra w karty. 13. Śnieżna pantera. 15. Sztuka bydła rzeźnego w wieku od 6 do 12 miesięcy. 17. Lilia wodna. 19. Pora roku. 21. Autor powieści „Nana". 22. Kiszony lub konserwowy. 23. Strój kobiecy, noszony przez kobiety Indii i Cejlonu. 24. Gęsty pył, unoszący się wszędzie. 25. Roślina warzywna o jadalnych liściach.

PIONOWO: 1. Wydatek. 2. Potrafi ozdobnie się wysławiać. 3. Ma zastosowanie w budownictwie przy wyrobie płytek podłogowych. 4. Cienka tkanina, podobna do batystu lub mineral. 5. Imię Langego. 6. Rodzaj rysunkowej zagadki, często prezentowanej w „Rozkoszach Łamania Głowy". 11. Nauka o organizmach żywych. 14. Artyleryjski pododdział ogniowy. 15. Dźwięk tłuczonego szkła. 16. Likier kminkowy. 18. Grupa izolująca się od ogółu. 20. Górna część tułowia.

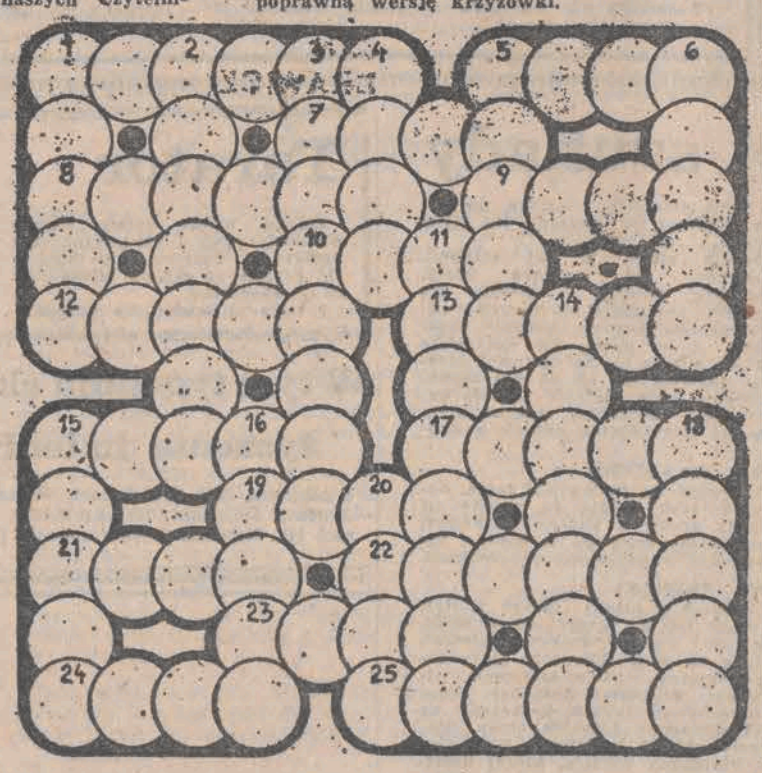

Dziś w Radiu i

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.40 Prognoza pogody dla rybaków. 12.42 Chwila muzyki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty oraz wiad. 13.10 Tu radio kierowców. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Twórcy piosenki żołnierskiej — B. Konowalski, J. Przymanowski. 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiad. 14.05 Propozycje do Listy Przebojów. 14.50 Radiowe debiuty poetyckie — Lech Marek Jakób. 15.00 Wiad. 15.10 Studio Młodych. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze. 17.00 Dziennik i komunikaty. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.00 Wiad. 18.05 Czas refleksji. 18.30 J. Hernandez w repertuarze operowym. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wiad. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy — L. van Beethoven. 22.00 Wiad. 22.10 Portret pisarza M. Bułhakowa. 22.50 Śpiewa Elżbieta Dmoch. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sportowe. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Radio Moskwa. 10.00 Teatr Trzech Pokoleń: „Marjorie" — słuch. 10.25 Soliści i kameraliści — Robert Schumann. 11.00 Najsłynniejsze miasta świata — Moskwa. 11.25 Chwila muzyki. 11.30 Wiad. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Polskie pieśni historyczne. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki — kompozytor Marek Sart. 12.30 Gospodarcza mapa Polski i świata. 12.45 Jak działać sprawnie — „Centrum gospodarcze a przedsiębiorstwo". 13.00 Wielcy wykonawcy małych form — J. S. Bach. 13.25 Informacje o programie. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.00 Album operowy. 14.30 „Nadziejo, bądź mi pozdrowiona" — rep. 14.50 Indywidualności muzyki rozrywkowej — F. Lai. 15.30 Wiad. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyczne intermezzo. 16.20 Nauka — praktyce. 16.45 Prawo na co dzień. 17.00 „Tylko dwie godziny". 19.00 Kompozytor tygodnia — M. Karłowicz. 19.35 Świat baśni — program na dobranoc dla dzieci. 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 Język angielski dla zaawansowanych. 21.00 Recital wieczoru — Al Di Mada. 21.30 Echa dnia. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

9.03 Zaczynamy we dwoje. 10.00 Wakacje z przebojem. 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.03 Omówienie programu popołudniowego i wieczornego. 15.05 Przedstawiamy muzykę z filmu „Heavy Metal". 15.30 Złote lata swingu. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow. 20.00 Studio nagrań. 20.40 Klub samouków. 21.40 Bielszy odcień bluesa. 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów — wiersze Yannisa Ritsosa.

PROGRAM IV

9.00 Wiad. 9.05 Quod libet — czyli, co kto lubi. 10.00 Opera przez wieki — J. Massenet. 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 11.00 „Matysiakowie" — odc. pow. radiowej. 11.30 Muzyka różnych narodów. 12.00 Wiad. 12.05 Wakacje z muzyką. 13.00 Kwadrans literacki: „Dzienniki" — fragm. wspomnień Z. Nałkowskiej. 13.15 Relaks w stereo — piosenki na pogodę i niepogodę. 14.30 Z kompozytorskiej teki: „Henryk Jabłoński" — koncert. 15.00 Wiad. 15.05 Popołudnie z Jarosławem Haskiem. 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Dziennik. 17.05 Muzyczny temat dnia (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 „Fakty i fakty" — opr. I. Grzesiak (Ł). 18.00 Z cyklu: „Realia, racje, rozwiązania" — kom. W. Ekierta (Ł). 18.05 Muzyka instrumentalna z oper St. Moniuszki — opr. M. Hoffmann (Ł). 18.30 „Poezja i muzyka". 19.00 Dziennik. 19.05 Klasycy muzyki jazzowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.50 Jesień 82. 9.00 Teleferie. 15.55 NURT — wykład. 1. 16.30 „Krąg" — magazyn harcerski. 17.00 Dziennik. 17.30 „Ucieczka z krainy złota" (1) — 7-odcinkowy serial przygodowy prod. CSRS. 18.30 Wieczorynka. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Teatr Telewizji — Halina Auderska: „Sądzone mu było wybierać". 21.15 Monitor rządowy. 21.50 „Nadzieje i rozczarowania". 22.10 „Canto cantare". 22.40 Dziennik.

PROGRAM II

17.30 Przegląd tygodnia (Ł. lok.). 18.00—19.00 DZIEŃ WIETNAMSKI W TP: 18.00 „Najdłuższa wojna" — fel. filmowy. 18.15 „Spadkobiercy" — rep. filmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wiadomości (Ł. lok.). 19.30 Dziennik. 20.00—22.00 DZIEŃ WIETNAMSKI W TP — c. d.: 20.00 „Czym żyje Wietnam dziś". 20.05 „Od Lao Cai do Lang Son" — rep. filmowy. 20.35 „Wietnamskie refleksje redaktora Chociłowskiego". 20.40 Gość z Wietnamu. 20.50 „Moda wczoraj i dziś — czyli, w czym Wietnamki lubią chodzić". 21.00 „Kogo pamiętam". 21.10 „Pierwsza miłość" — film fab.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy szli mi z pomocą w ciężkich dla mnie chwilach podczas choroby mojej Matki

Ś. † P.

APOLONII ŁASKOWSKIEJ

tą drogą składam serdeczne podziękowania.

CÓRKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 sierpnia 1982 r. zmarła najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

Ś. † P.

JADWIGA SUCHOCKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Dołach.

NAJBLIŻSZA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 sierpnia 1982 roku zmarł nasz Kolega i współpracownik

LEK. MED.

MARIAN KRAJEWSKI

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA I PRACOWNICY z PRZEMYSŁOWEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W PABIANICACH

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Minitargowisko z maxi cenami

Z przyjemnością odnotowaliśmy w ubiegłym roku uruchomienie u zbiegu ul. Andrzeja Struga i Piotrkowskiej kolejnego i bardzo potrzebnego w naszym mieście minitargowiska. Nie można bowiem w obecnej sytuacji rynkowej nie pochwalać tego typu działań.

Nie możemy natomiast pochwalać tego, co na tym minitargowisku się dzieje. Otrzymujemy bowiem stale od naszych Czytelników sygnały, iż handlujący tam postanowili w szybkim tempie wzbogacić się i oferowane tam warzywa, owoce i kwiaty są znacznie droższe od takich samych nie tylko sprzedawanych na dużych targowiskach, ale i nawet na znajdujących się opodal przy ul. Tuwima czy Nawrot.

Tego typu praktyk w żaden sposób nie można tolerować. Wydaje nam się, że sprawą powinna zainteresować się Państwowa Inspekcja Handlowa oraz przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie. W przypadku stwierdzenia tego typu działań handlarze-spekulanci powinni być pozbawieni możliwości kontynuowania swojego procederu. (m)

Żniwa zakończono pomyślnie

● Zebrano zboże z 45 tys. 700 ha ● Skup ziarna i ziemniaków ● Dalsze intensywne prace polowe

Żniwa w woj. miejskim łódzkim zostały zakończone w czasie krótszym o 10—14 dni, aniżeli się spodziewano. Tak wczesnego zakończenia prac żniwnych nie notowano od wielu lat. Przy pięknej pogodzie zebrano zboże z 45 tys. 700 ha to jest z takiego samego areału, jak i w zeszłym roku. Plony — jak się już ocenia — nie są najgorsze, gdyż ziarno jest dobre, mało wilgotne i lepsze do magazynowania.

W czasie piątkowego posiedzenia Zespołu d.s. Skupu i Zbiórki Ziemiopłodów oceniono przebieg prac żniwnych w naszym województwie. Stwierdzono, że nie tylko dzięki sprzyjającej pogodzie przebiegały one bez większych zakłóceń. Przede wszystkim ofiarna praca żniwiarzy przyczyniła się do tego, że możemy dziś powiedzieć, iż żniwa zakończyliśmy pomyślnie. Robiono bowiem wszystko — duża jest w tym zasługa wojskowych grup operacyjnych przeprowadzających kompleksowe kontrole w poszczególnych gminach naszego województwa — by dopomóc rolnikom przez lepsze zaopatrzenie wiejskich sklepów spożywczych w podstawowe artykuły, by maszyny mogły wyjść w pole i mniej było awarii. A tam, gdzie zaszła potrzeba, w pracach żniwnych pomagała młodzież.

W czasie posiedzenia zespołu prowadzący jego obrady wiceprezydent Łodzi — Lech Krowiranda — złożył słowa uznania i szacunku dla rolników za ich ofiarną pracę w czasie żniw. Teraz przystąpiono już do skupu zbóż, który przeprowadza się jednocześnie ze skupem ziemniaków. Rzecz w tym, aby — jak podkreślano podczas piątkowych obrad — skup ten przebiegał w naszym województwie sprawnie. Na razie jednak — dane na 25 sierpnia — skupiono zaledwie 28,5 proc. zbóż od gospodarstw uspołecznionych i indywidualnych. Ostatnio skup zaczyna maleć. A przecież zboże gromadzone w magazynach jest potrzebne na rynek, na przetwory zbożowe i również dla rolnictwa, żeby było na gwarantowane nasze. Również trzeba zwrócić uwagę, aby prawidłowo przebiegał skup ziemniaków; na razie wczesnych, ale już od 1 września rozpoczyna się równolegle skup zimowych.

Obecnie na polach naszego województwa — podobnie jak i w całym kraju — trwają intensywne prace przy siewie rzepaku i siewie zbóż oraz przy zbiorze roślin okopowych i pastewnych. Trwają wykopki ziemniaków. Najważniejszą sprawą jest gromadzenie pasz. Trzeba uczynić wszystko — stwierdzano w czasie posiedzenia zespołu — aby zostały m. in. przygotowane kolumny do parowania ziemniaków na paszę.

(j. kr.)

Przed pierwszym dzwonkiem

Od rozpoczęcia roku szkolnego dzielą nas już godziny. W zeszłym tygodniu odwiedziliśmy wspólnie z kierownikiem Zespołu Inwestycji i Remontów Kuratorium Oświaty i Wychowania, inż. H. Turlakiewiczem, gminy, położone na południe od Łodzi.

Dzisiaj chcemy powiedzieć o podobnej wizycie w pozostałych.

Jako pierwszą odwiedziliśmy Zbiorczą Szkołę Gminną w Nowosolnej. Szkoła już przygotowana na przyjęcie dzieci. Dobiega końca malowanie części elewacji zewnętrznej. Problemem był brak wykonawcy.

Na uwagę zasługuje inicjatywa dyrektora Szkoły Gminnej, p. Edwarda Ośródki, zaadaptowania części pomieszczeń w domu nauczyciela na oddział przedszkolny.

Własnymi siłami wyremontowano jedno z mieszkań: zmieniono podłogi, zbito tynki, wymalowano ściany, zbudowano nowe piece. Najważniejsze, że zrobiono to mimo braków kadrowych w przeciągu niecałych dwóch miesięcy.

W gminie Nowosolna odwiedziliśmy szkoły w Lipinach i Skoszewach. W pierwszej z nich dokonano niezbędnych renowacji wewnątrz budynku. Niestety, dach, który jest nadwerężony czasem, będzie remontowany dopiero we wrześniu. Na szczęście są już materiały i wykonawca.

W Skoszewach jest nieco inny problem. Mianowicie 7 lat temu zainstalowano podczas rozbudowy szkoły kompletną instalację c.o. Jednak od tej pory nie ma kotłowni i nie ma widoku w najbliższym czasie na jej budowę. Malowanie już zakończono, sale posprzątane. Pani dyrektor jako problem nr 1 widzi fakt marnotrawstwa tejże instalacji. W szkole w każdej z sal zainstalowano piece węglowe, które z. tymiają ściany. Drugim problemem jest woda. Obecna studnia jest skażona bakteriologicznie i dzieci nie mogą z niej korzystać. Od kilku miesięcy dyrekcja szkoły walczy o studnię głębinową.

W Zbiorczej Szkole w Strykowie zastaliśmy dyr. Migdałka, prowadzącego radę pedagogiczną przed nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

Sam budynek szkoły jest już przygotowany do przyjęcia dzieci. Otoczenie budynku zagospodarowane.

Pomimo kłopotów materiałowych, dyrektor szkół gminnych w Strykowie mógł sobie pozwolić na większe remonty w swoich placówkach. I tak w Dobrej wybudowano kotłownię, dokonano przebudowy budynku, doprowadzono wodę i instalację sanitarną oraz centralne ogrzewanie. Dużą pomoc przy remoncie miała dyrekcja szkoły zapewnioną od rodziców, której wartość wynosiła około 200 tys. zł. W Bratoszewicach zakończono już malowanie, posprzątano klasy. W tym roku dokonywano w tej szkole tylko malowania węzłów sanitarnych oraz kuchni. Bardzo dużą pomoc władze oświatowe tej gminy uzyskują od naczelnika miasta Strykowa. Z nadwyżek budżetowych zostają wygospodarowywane fundusze na remonty bieżące szkół. Dyrektor jest bardzo zadowolony z tej współpracy, tym bardziej, że przynosi ona konkretne korzyści dla całego środowiska.

Ostatnią gminą, którą odwiedziliśmy, było Głowno. Wizytówką tej gminy może być Zbiorcza Szkoła Gminna w Głownie. Budynek nie nowy, ale dobrze utrzymany, sale pomalowane, korytarze czyste, wokół otoczenia szkoły zasadzone ozdobne krzewy. Nieco więcej problemów dyrektor szkoły zbiorczej ma ze swoimi placówkami w terenie. Wiąże się to z niewystarczającą wysokością funduszy i trudnościa załatwienia materiałów. Zaplanowano remonty kapitalne w Makolicach i Lubiankach. Finalizacja tych prac ma nastąpić w 1984/85 roku. W tym roku dokonano tylko niezbędnych remontów bieżących: zainstalowano nowe piece, wysmołowano dachy, wymalowano najbrudniejsze sale.

Podobnie, jak we wcześniej odwiedzonych przez nas gminach, daje się zauważyć kilka ogólnych problemów, dotyczących wszystkich placówek oświaty. Należą do nich braki kadrowe. W niektórych szkołach, szczególnie na wsiach, brakuje nauczycieli. Sytuacja socjalna tych, którzy pracują obecnie, nieraz bywa bardzo trudna. Np. w Skoszewach część nauczycieli mieszka w pokojach, wynajętych u gospodarzy, w warunkach nie zawsze najlepszych. Następnym dużym problemem jest brak materiałów, potrzebnych do remontów. Nie ma problemów natomiast z finansami. Zawdzięczać to można chyba dobrej współpracy dyrektorów szkół gminnych z naczelnikami gmin. Taka współpraca powinna być wzorem dla innych gmin.

A. W.

W URZĘDACH STANU CYWILNEGO

Od 1 września terminy grudniowe

Sierpień jest miesiącem zwiększonej ilości zawieranych związków małżeńskich. W śródmiejskim USC śluby odbywają się niemal codziennie, choć największym powodzeniem cieszą się soboty, kiedy marsz Mendelssohna brzmi niemal do godz. 19. Charakterystyczna jest tu dość duża liczba ślubów z obcokrajowcami. Najczęściej z łodziankami żenią się obywatele RFN i Francji. Wkrótce obywatelka Nowej Zelandii weźmie ślub z łodzianinem przez pełnomocnika. Jeśli będzie to mężczyzna, to na fotelach dla młodożeńców zasiądą... dwaj panowie. Udzielany będzie również za kilka dni ślub łodzianinowi ze Szwedką oraz młodym łodziankom: jednej z Bułgarem, drugiej z Włochem, a trzeciej z Finem. Jedna z mieszkanek naszego miasta wyjedzie wkrótce na swój ślub do ZSRR, gdzie poślubi tamtejszego obywatela. Coraz więcej ślubów z obcokrajowcami obserwuje się także w USC Łódź-Polesie, gdzie za małżonki biorą sobie łodzianki najczęściej obywatele Szwecji, Francji, RFN i Austrii.

W USC Łódź-Śródmieście nierzadko śluby kończą się tradycyjną lampką szampana, o którego młodzi zabiegają we własnym zakresie. Najwięcej związków małżeńskich notuje się w USC Łódź-Górna. W tym miesiącu odbędzie się tu blisko 300 zaślubin, a we wrześniu jeszcze więcej. Śluby odbywają się we wszystkie czwartki i soboty, a także w inne dni tygodnia, na życzenie zainteresowanych.

Młode pary, które chcą zawrzeć ślub w grudniu, zwłaszcza w okresie świąt, czekają już niecierpliwie, aż USC rozpoczną rezerwowanie tych terminów. Przyjęło się bowiem, że maksymalne wyprzedzenie jest trzymiesięczne. Już natomiast rezerwacje grudniowe odbywają się w USC Łódź-Widzew. Najbardziej „obsadzony" jest Sylwester i wszystkie grudniowe soboty.

W związku z rosnącą liczbą ślubów, łódzki „Juventus" zaoferował swoim młodym klientkom nowość: sukienki ślubne z jedwabiu ręcznie malowane, projektowane przez A. Batory, a wykonane przez COBR-PB. Sukienki mają charakter japońskich kimon, a motywy kwiatowe i ich barwy są do ustalenia z zainteresowanymi.

(k)

Do Pragi i Budapesztu

Łódzki „Sports-Tourist" organizuje w listopadzie i grudniu wycieczki do Pragi i Budapesztu. Do Pragi wyjadą pociągami dwie grupy po 30 osób każda w dwóch terminach: 15—19 listopada oraz 5—9 grudnia. Natomiast do Budapesztu (28 listopada — 3 grudnia) zostanie zorganizowana z Łodzi wycieczka autokarowa.

(j. kr.)

Wyboje na mlecznej drodze

Pomimo określonych trudności, jesteśmy w dalszym ciągu potentatem w produkcji mleka. W okresie lata — „mlecznych żniw" spółdzielczość mleczarska skupuje go dziennie ponad 33 mln litrów, dwukrotnie więcej niż w zimie. Wydawałoby się więc, że na rynku powinniśmy mieć dostatek artykułów mleczarskich. Tymczasem masło ciągle jeszcze jest objęte reglamentacją, sklepy oferują wciąż ten sam ubogi zestaw serów, brak tanich twarożków w większym wyborze, wysokoprocentowej śmietany, a niekiedy i samego mleka. Także jakość owych artykułów pozostawia wiele do życzenia. Jakie są przyczyny owych niedostatków? Czy naprawdę nie można poprawić sytuacji?

Dla przemysłu mleczarskiego jednako ważna jest zarówno ilość, jak i jakość, zwłaszcza tzw. bilans tłuszczowy, decydujący o produkcji masła, śmietany, serów. Z tej samej ilości, ale lepszego mleka, można wyprodukować więcej przetworów o wyższej jakości, większym wyborze. Niestety, z jakością surowca nie jest najlepiej.

W większości gospodarstw rolnych podstawową paszą dla bydła są kiszonki. To cenna pasza, pod warunkiem, że jest dobra. Jak jednak na podstawie badań stwierdzili naukowcy z SGGW w Warszawie i AR w Olsztynie, blisko 70 proc. kiszonek jest źle zrobionych i nie nadaje się do skarmiania. Po takich kiszonkach mleko ma znacznie obniżoną wartość, jest niesmaczne, łatwo się psuje. Dwa następne problemy, znacznie trudniejsze do rozwiązania zwłaszcza w okresie lata, kiedy skup mleka jest największy, to jego chłodzenie i transport. Często aż 60 proc. przywożonego do mleczarni białego surowca jest nadkwaszone i nadaje się jedynie do przerobu na kazeinę.

Podobna sytuacja panuje w zlewniach mleka. Na 78 zlewni w naszym województwie aż w 41 brak urządzeń do schładzania mleka. Przy tym często w zlewni miesza się mleko różnej jakości w jednym zbiorniku, zamiast je rozdzielać.

Kolejnym problemem jest zły stan techniczny i niska wydajność przetwórcza samych zakładów mleczarskich. Według ustaleń władz wojewódzkich konieczna jest w najbliższym czasie dla potrzeb naszego regionu budowa zakładu mleczarskiego typu miejskiego o zdolności przetwórczej 300 tys. litrów na dobę.

Wiele do życzenia pozostawia też stan sanitarny zakładów mleczarskich. W wyniku kontroli Sanepidu zakładom w Ozorkowie, Pabianicach i Brusie wystawiono oceny niedostateczne, z uwagi na nieczynne termografy, brak pasteryzatorów i obecność prusaków. Także i w innych zakładach stwierdzono wiele uchybień.

Wyniki badań mikrobiologicznych mleka i jego przetworów też nie wypadły najlepiej. W przypadku mleka zakwestionowano ze względów mikrobiologicznych 32,9 procent ogółu badanych próbek, zaś przetworów — 25 proc. próbek.

Ostatnią kwestią jest transport mleka i jego przetworów do sklepów i przechowywanie nabiału w punktach sprzedaży. Zbyt mało jest samochodów-chłodni do transportu artykułów mleczarskich w odpowiednich warunkach, zwłaszcza podczas letnich upałów. Sklepy z kolei nie posiadają dostatecznej ilości chłodziarek do przechowywania masła, serów, śmietany stąd często owe artykuły ulegają skwaszeniu, zepsuciu już w punktach sprzedaży, choć dostarczono je w dobrym stanie.

Tyle fragmentarycznych z konieczności wyjaśnień dla naszych Czytelników, którzy zwracają uwagę, że pomimo wielkiej produkcji mleka są z nabiałem spore kłopoty i pytają o przyczyny takiego stanu rzeczy. My zaś sądzimy, że spółdzielczość mleczarska weźmie pod uwagę pretensje klientów zupełnie uzasadnione. Choćby tylko stosunkowo wysokie ceny artykułów mleczarskich zobowiązują do tego, by i owe artykuły odznaczały się odpowiednio wysoką jakością i znacznie większym wyborem. Surowca jest przecież pod dostatkiem, chodzi tylko o właściwe jego wykorzystanie.

(n)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja turystyczna	472-01
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Informacja Służby Zdrowia	615-19
Komenda Wojewódzka MO	677-22 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe: „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-11 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	15-13-10
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10 706-27
Straż Pożarna	98 661-11
Inżynier województwa	633-11

TELEFON ZAUFANIA 337-37 czynny w godz. 15—7 rano. W dni wolne od pracy całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemową i sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 11—17

Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz. 11—18 — Malarstwo K. Szczypkowskiej

* * *

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie w godz. od 13 do 20, dla grup zorganizowanych od godz. 10. W soboty, niedziele i święta w godz. od 10 do 20. W poniedziałki — nieczynny

OGRÓD BOTANICZNY — czynny codziennie od godz. 9 do zmroku

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20 (kasa do godz. 19)

PALMIARNIA — codziennie (oprócz poniedziałków) od godz. 11 do 18

KĄPIELISKO „FALA" — czynne od godz. 10 do 19 (kasa do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Wejście smoka" prod. Hongkong-USA od lat 18 godz. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15

IWANOWO — „Sprawa Kramerów" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

POLONIA — „Anna i wampir" pol. od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Sprawa Kramerów" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ — „Wejście smoka" prod. Hongkong-USA od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 10, 12, 14, „Czas Apokalipsy" USA od lat 18 godz. 16, 19

WISŁA — nieczynne

ZACHĘTA — „Charlie Brown i jego kompania" USA od lat 18 godz. 13, „Znachor" cz. I i II pol. od lat 12 godz. 10, 16, 19

TATRY-LETNIE — „Hair" USA od lat 15 godz. 20 (w razie niepogody seans odbędzie się w kinie „Tatry")

STUDIO — „Deszczowa pani" NRD b.o. godz. 17.30, „Taksówkarz" USA od lat 18 godz. 19.15

STYLOWY — Laureaci Gdańskich Festiwali Filmowych: „Pasja" pol. od lat 12 godz. 15, Kino włoskie: „We władzy ojca" od lat 18 godz. 17.15, 19.30

DKM — „Violette i Francois" fr. od lat 18 godz. 17, 19.15

OKA — „Alicja" ang. od lat 12 godz. 13, „Człowiek klanu" USA od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30

GDYNIA — Kino non stop od godz. 10 do 22 — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15

MŁODA GWARDIA — „Buleczka" pol. b.o. godz. 12.15, „Glina czy ładak" fr. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30

MUZA — nieczynne

1 MAJA — „Partyzancka eskadra" jug. od lat 12 godz. 14, „Śmierć na żywo" fr. od lat 18 godz. 16.30, 19

POKÓJ — „Kombinator" NRD od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA — „Saturn-3" ang. od lat 15 godz. 10, 15.30, 17.30, 19.30; „Wakacje dla psa" czes. b.o. godz. 12, 13.45

STOKI — „Testament Agi" węg. b.o. godz. 16, „Lęk wysokości" godz. 18

ŚWIT — „Vabank" pol. od lat 15 godz. 14.45, 17, 19.15

TATRY — „Łańcuch" czes. od lat 18 godz. 15.30, 17.30

ENERGETYK — nieczynne

HALKA — nieczynne

POLESIE — „Wódz Indian, Tecumseh" NRD b.o. godz. 17, „Joseph Andrew" ang. od lat 15 godz. 19

REKORD — nieczynne

SOJUSZ — nieczynne

APTEKI

Mickiewicza 20, Niciarniana 15, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Bratysławska 2a

* * *

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. W. Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6, 8, 9, 10. Szpital Kliniczny im. N. Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35. Szpital im. J. Marchlewskiego — codziennie Zgierz, ul. Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew. Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biernackiego (Pabianice)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dla m. Łodzi oraz Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla woj. miejskiego łódzkiego

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637-00, wewn. 31

— Gabinet Chirurgiczny czynny całą dobę

— Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-50 do 54, wewn. 70

— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny całą dobę

— Gabinet Pediatryczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Kopcińskiego 22, tel. 63-63

— Gabinet Stomatologiczny (ul. Kopcińskiego 22) — czynny w godz. 19—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

Funkcjonariusze Komisariatu Kolejowego Łódź Kaliska

schwytali sprawców

Kradzież 1,5 mln zł w wagonie sypialnym

Mieszkaniec Świdnika, Jan S., sprzedawszy prywatny warsztat samochodowy, postanowił przenieść się na stałe do Łodzi. Za uzyskane w ten sposób pieniądze chciał kupić tu mieszkanie własnościowe. W tym celu 16 bm. wraz z żoną wsiadł do pociągu ekspresowego „Karkonosze", zabrawszy z sobą 1,5 mln zł. Pieniądze te ulokował w saszetce, którą z kolei włożył do torby podróżnej.

Żonę udało mu się ulokować w przedziale sypialnym, sam natomiast postanowił spędzić podróż w przedziale służbowym konduktora tego wagonu, tym bardziej, że ów dysponował pewną ilością alkoholu. Ponieważ w przedziale było mało miejsca, torbę podróżną włożył do sąsiedniego pomieszczenia, tzw. umywalki, którą konduktor zamknął na klucz.

Podróż przebiegała w miłym nastroju. Wypito 2—3 butelki wódki, w bankiecie uczestniczył jeszcze drugi konduktor, w efekcie czego całe towarzystwo usnęło.

Jan S. obudził się na stacji Łódź-Kaliska. Gdy wziął z owego pomieszczenia torbę okazało się, że nie ma w niej saszetki z pieniędzmi. Fakt kradzieży zgłoszono natychmiast w komisariacie kolejowym na łódzkim dworcu, a następnie pociąg wraz z podróżnymi i poszkodowanym pojechał do Warszawy. Tam też zamknięto w areszcie obu konduktorów, których zresztą po 48 godzinach zwolniono.

W wagonie tym jechał na urlop funkcjonariusz milicji. Spisał on personalia wszystkich w nim jadących i ponieważ wysiadał wcześniej, nakazał tym osobom stawić się w komisariacie dworcowym w Warszawie. Wśród tych podróżnych była 6-osobowa grupa młodych ludzi z Białegostoku, z których na milicję zgłosiły się jedynie 4 osoby. Ponieważ sprawę przejął zgodnie z właściwością Komisariat Kolejowy Łódź-Kaliska, natychmiast wezwano te dwie brakujące osoby, którymi okazali się 18-letni rolnik spod Białegostoku Wojciech Sz. i 16-letnia uczennica szkoły gastronomicznej w Białymstoku, Anna M.

Po wielogodzinnych rozmowach, przyznali się oni do kradzieży pieniędzy. 409 tys. zł oraz 130 dolarów (młodzi zdołali już część pieniędzy wymienić na dolary, za co kupili różne drobiazgi w „Pewexie"), odzyskano w gotówce. 185 tys. zł młoda para złodziei dała na przedpłatę na aparaturę stereofoniczną. W sumie więc odzyskano około 600 tys. zł i 130 dolarów. A co z resztą pieniędzy?

Okazało się, że przez tydzień... jeździły sobie one spokojnie w tym wagonie sypialnym, schowane pod osłoną rur w ubikacji. Dopiero po ponownej penetracji wagonu wyjęto je stamtąd.

Złodziejska para przebywa w areszcie, oczekując na rozprawę sądową.

(s)

DŁ „DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 615-85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 204-75, sprawy miasta 341-10 i 377-47, społeczno-ekonomiczne 228-32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata 621-60, sport 208-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa Książka Ruch".

Lubański na „piątkę", czwórka dla Janasa

Przed meczem w Paryżu

Francuska prasa niewiele miejsca poświęca zbliżającemu się meczowi piłkarskiemu Francja — Polska. Dziennikarze koncentrują się przede wszystkim na rozgrywkach ligowych we własnym kraju, choć w prasie, np. w „l'Equipe", czy „France Football" nie brak akcentów polskich. Są wyniki ligi polskiej, informacja o „powrocie" na „swoje" stanowisko trenera Antoniego Piechniczka. Jest także wiadomość że do kadry na wtorkowy mecz powołany został Paweł Janas, występujący w drużynie Auxerre.

Polski akcent we francuskiej prasie — to także informacje o grze polskich piłkarzy we francuskich klubach. W meczu Auxerre — Laval Janas zadebiutował w swym nowym klubie. Za swój pierwszy występ otrzymał notę 4. Na naszym reprezentacyjnym obrońcy „ciąży" jeszcze kilkunastodniowa przerwa w treningach, spowodowana przeprowadzką do Francji. Podkreślił to także trener Auxerre — Guy Roux, ale wyraził nadzieję, że „gdy Paweł powróci do swej pełnej formy, będzie podpora defensywy zespołu Auxerre". Janas za swą grę otrzymał stosunkowo wysoką notę, jeden punkt mniej francuscy dziennikarze przydzielili Andrzejowi Szarmachowi. W relacji z meczu podkreśla się, że piłkarz ten nie miał szczęścia w strzałach, a raz piłka po uderzeniu Szarmacha trafiła w poprzeczkę. Auxerre przegrał 0:1. Natomiast na listę strzelców wpisał się Roman Ogaza, występujący w Lens, zdobywając pierwszą z bramek w meczu z Bordeaux, zakończonym wynikiem 2:2. Furorę robi Włodzimierz Lubański, występujący w II-ligowej drużynie Valenciennes, której trenerem jest Erwin Wilczek. Był on współautorem jedynej bramki w meczu z Montpellier, a jego gra oceniona została na piątkę.

• • •

Francuscy kadrowicze za grę w drugiej kolejce spotkań otrzymali zróżnicowane oceny. Z szesnastki, wytypowanej na mecz z Polską — nie grał jedynie Didier Soler z drużyny lidera tabeli — Toulouse. Maxime Bossis z Nantes i Dominique Bijotat z Monaco byli jednymi z najlepszych piłkarzy — otrzymali za swój występ po 5 pkt. Z bramkarzy wyżej oceniono formę Jeana Castanedy (St. Etienne) — 4 pkt. niż Jeana-Luca Ettoriego (Monaco) — 3 pkt.

Inni otrzymali noty: Manuel Amoros (Monaco), Gerard Janvion, Philippe Mahut (obaj St. Etienne), Jean Tigana (Bordeaux), Loic Emisse (Nantes), Dominique Rocheteau (Paris St. Germain) i Yannick Stopyra (Sochaux) — po 4, a Marius Tresor (Bordeaux), Bernard Genghini (St. Etienne) — grał 70 min., kolega klubowy Janasa i Szarmacha — Jean-Marc Ferreri i Daniel Bravo z drugoligowej Nice — po 3 pkt.

Na „drewniaku" w Leicester

Polskie marzenia o medalu

Sobotni wieczór nie był pomyślny dla polskich zawodników, uczestniczących w kolarskich mistrzostwach świata na torze w Leicester.

W II rundzie eliminacji tandemu, decydującej już o awansie do półfinału, odpadli bowiem, zaliczani do grona faworytów tej słabo obsadzonej konkurencji Polacy — **Ryszard Konkolewski i Zbigniew Piątek. Konkolewski i Piątek przegrali z holenderską parą S. Peters i T. Vrolijk w trzeciej serii II rundy. Holendrzy uzyskali w tym wyścigu czas 10,72 sek. Ostatnią szansa był repasaż z udziałem trzech tandemów. Polacy zajęli w nim drugie miejsce za W. Brytanią — 10,92 i choć wyprzedzili Francuzów, odpadli z dalszej walki. Do półfinału awansowały tandemy: CSRS, RFN, Holandii i W. Brytanii.**

W rozegranym późnym wieczorem w sobotę finale wyścigu na dochodzenie kobiet triumfowała R. Twigg (USA), wygrywając ze swą rodaczką C. Carpenter 3.52,63. Pojedynek o trzecie miejsce wygrała J. Longo (Francja), pokonując K. Strong (Kanada) 4.00,52.

Również w sobotę zakończyła się rywalizacja w wyścigu amatorów za motorami. Złoty medal zdobył G. Mineboo (Holandia), wyprzedzając M. Pronka (Holandia) o 10 m i R. Podlescha (RFN).

W finale sprintu S. Kopyłow (ZSRR) trafił na równego sobie rywala. Po dwóch wyścigach, w których zwycięzcy byli dyskwalifikowani, trzeci nie przyniósł już doskonałego rezultatu, ale zwycięstwo w czasie 11,48 dało radzieckiemu zawodnikowi złoty medal. Podobnie przebiegała rywalizacja o trzecie miejsce — po dwóch dyskwalifikacjach, trzeci wyścig wygrał E. Guelaszwili (10,89). Czwarte miejsce zajął D. Uibel (NRD).

Drugi złoty medal dla ZSRR zdobyła w piątek drużyna na 4 km. Radziecka czwórka pokonała w finale zespół RFN. Kolarze NRD musieli tym razem zadowolić się brązowym medalem po zwycięstwie nad CSRS.

W finale wyścigu sprinterskiego zawodowców triumfował G. Singleton (Kanada), przed D. Clarkiem (Australia) i T. Kitamurą (Japonia).

Łódzki Start zdegradowany do II ligi

Hasło „Ateny" - mobilizuje

Minione trzy dni upłynęły pod znakiem kolejnych startów naszych lekkoatletów, sposobiących formę do zbliżających się tegorocznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Atenach. Wprawdzie wielu z polskich czołowych przedstawicieli „królowej sportu" uzyskało ustalone minima, ale, jak stwierdził szef wyszkolenia PZLA, „normy" nie upoważniają jeszcze do otrzymania paszportu do stolicy Grecji. Liczy się zwyżka formy, gwarantująca udział co najmniej w finale ateńskich ME.

Niektórzy polscy lekkoatleci szukają „ateńskiej formy" poza granicami kraju, uczestnicząc w międzynarodowych mityngach (o czym będzie poniżej). Inni walczyli na krajowych stadionach, biorąc udział w decydujących zawodach pierwszej i drugiej ligi lekkoatletycznej. Niestety, rozgrywane w przeważającej większości w sobotę konkurencje odbywały się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Na tartanie warszawskiej Skry odbył się ostatni rzut ekstraklasy lekkoatletycznej. 26 finał drużynowych mistrzostw Polski w tej dyscyplinie sportu zakończył się sukcesem lekkoatletów bielańskiego AZS. Tak więc po wielu chudych latach, akademicy z Bielan (mistrzostwo Polski zdobyli w 1977 r.), wywalczyli zasłużenie tytuł, wyprzedzając wrocławski Śląsk, zabrzańskiego Górnika, bydgoskiego Zawiszę i AZS Wrocław.

Na stadionie Skry padło kilka dobrych wyników. R. Giegiowi zabrakło tylko czterech setnych do rekordu Polski. A. Niemczyk z Wrocławia przebiegł 10 km w czasie 28 min., 43 i 13 setnych sek. R. Szparak uzyskał na 400 m ppłk czas 49,97 sek., A. Włodarczyk skoczyła na odległość 6,68 m.

Kilku czołowych lekkoatletów startowało na mityngu w Brukseli. B. Mamiński na 3 km zajął trzecie miejsce z czasem 7.51,59. Wszoła był drugi (za D. Stonesem) z wynikiem 2,26 m, a trzecie miejsce w skoku o tyczce zajął W. Kozakiewicz, uzyskując 5,40 m.

• • •

Miniona sobota upłynęła w Łodzi pod znakiem rywalizacji reprezentantów 13 pierwszoligowych klubów, której stawką było utrzymanie się w ekstraklasie. Niestety, nie uniknęli degradacji gospodarze imprezy. Lekkoatleci łódzkiego Startu, którzy zajęli przedostatnie miejsce na końcowej liście (166,5 pkt. w dorobku), musieli pożegnać się z mianem pierwszoligowców. Start podzielił los Budowlanych z Częstochowy, Pomorzanina ze Stargardu, Victorii z Raciborza, AZS Poznań i Startu Lublin. Natomiast utrzymali się w I-ligowym gronie, startujący w łódzkiej imprezie lekkoatleci krakowskiego Wawelu, gdańskiej Lechii, krakowskiego AZS, szczecińskiego Gryfa, kędzierzyńskiego Chemika i gdyńskiej Floty.

Łódzkie zawody, które odbyły się na stadionie AZS, choć rozegrane w niesprzyjających warunkach atmosferycznych (deszcz w czasie zawodów na łódzkim tartanie, to już niemal tradycja), przyniosły kilka wartościowych wyników.

Tyczkarz gdańskiej Lechii — Z. Radzikowski, uzyskał wynik tylko o 10 cm gorszy od brukselskiego rezultatu Kozakiewicza. M. Włodarczyk z Krakowa skoczył wzwyż 2.20 m, a młociarz poznańskiego AZS — M. Tomaszewski zakończył konkurencję wynikiem 74,40 m.

W biegu na 800 m reprezentant łódzkiego Startu — P. Holwek zajął drugie miejsce (1.48,84), ustępując o ułamek sekundy R. Ostrowskiemu z Poznania. Skok w dal zakończył się wygraną T. Marciniak ze Startu, która uzyskała wynik 6,25 m.

Niestety, te dwa dobre rezultaty łodzian nie miały decydującego znaczenia w ubieganiu się lekkoatletów bałuckiego klubu o przedłużenie na kolejny sezon pierwszoligowej egzystencji.

Na zawodach drugoligowych w Sopocie I. Golda w rzucie młotem uzyskał 73,68 m, a J. Pusty w biegu na 110 m ppłk — 14,3 sek.

(wrb)

„Srebrny" finisz

W sobotę, w przedostatnim dniu rozgrywanych w Lucernie wioślarskich mistrzostw świata, odbyły się wyścigi finałowe kobiet na dystansie 1000 m. Przebiegały one pod znakiem dominacji osad radzieckich. Reprezentantki ZSRR zdobyły pięć złotych medali.

Bardzo dobrze zaprezentowały się w finale dwójek bez sterniczki Polki Czesława Kościeńska i Małgorzata Dłużewska, zdobywając srebrny medal mistrzostw świata. Polska osada uległa tylko zawodniczkom NRD (Fruehlich — Sandig). Druga nasza osada kobieca (dwójka podwójna, B. Dziadura — M. Kobylińska) wystąpiła w finale „B" (o miejsca 7—12), zajmując w nim 4 miejsce za osadami Rumunii, CSRS i W. Brytanii.

Polska czwórka podwójna zajęła trzecie miejsce w finale „B" mistrzostw świata w wioślarstwie, rozgrywanych w Lucernie.

Polska osada K. Broniewski, P. Tobolski zajęła 6 miejsce w finałowym wyścigu dwójek podwójnych wioślarskich mistrzostw świata.

LIGA ANGIELSKA

Aston V. — Sunderland	1:3
Brighton — Ipswich	1:1
Coventry — Southampton	1:0
Liverpool — West B.	3:0
Manchester U. — Birmingham	3:0
Norwich — Manchester C.	1:2
Notts C. — Swansea	0:0
Stoke — Arsenal	2:1
Tottenham — Luton	2:2
Watford — Everton	3:0
West H. — Nottingham	1:2
Burnley — Bolton	0:0
Cambridge U. — Chelsea	0:1

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE:

4 — 10 — 21 — 30 — 32 — 41
dod. 49

II LOSOWANIE:

1 — 4 — 7 — 17 — 28 — 30

„KUKUŁECZKA"

KUKUŁECZKA 6 z 36
Gra 1323
I LOSOWANIE
5 — 8 — 12 — 16 — 26 — 27
II LOSOWANIE
2 — 11 — 17 — 27 — 29 — 34
dod. 22
Końcówka banderoli: 521665.
Końcówka banderoli — wczasy 1-osobowe — 73914

KUKUŁECZKA 6 z 36
Gra 41
I LOSOWANIE
8 — 9 — 12 — 14 — 18 — 24
dod. 26
II LOSOWANIE
1 — 2 — 4 — 5 — 14 — 23
dod. 12
III LOSOWANIE
2 — 15 — 18 — 24 — 26
Końcówka banderoli: 4557.
Końcówka banderoli — wczasy 2-osobowe: 88236.

Włókniarz — Polonia 2:1 (0:1)

„Czarne koszule" przegrały w Pabianicach

Piłkarze pabianickiego Włókniarza podejmowali wczoraj na własnym boisku w kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi warszawską Polonię. Spotkanie zakończyło się wygraną gospodarzy 2:1 (0:1).

Bramki zdobyli dla Włókniarza: ANDRZEJ KUKIEŁA (w 53 min.) i PIOTR NOWAK (w 88 min.), a dla Polonii Etmanowicz (w 5 min.).

Żółta kartka: T. Rankiewicz (Polonia).

WŁÓKNIARZ: Stefańczyk — Kukieła, Komorowski (od 46 min. Szałecki), Ciesielski, Bardelski — Janisz, Sotyn, Rutkowski — Skibiński (od 67 min. Sowiński), Robakiewicz, Nowak.

Mimo wyraźnej przewagi (rzuty rożne 11:2), niewiele brakowało, aby pabianiczanie „sprezentowali" stołecznej Polonii jeden punkt. Goście już w 5 min. uzyskali prowadzenie i utrzymywali je aż do 53 min., kiedy to demonstrujący dobrą formę obrońca Włókniarza — Andrzej Kukieła silnym strzałem z 20 metrów zmusił do kapitulacji warszawskiego bramkarza Sytę.

Zanim to nastąpiło, podopieczni trenera Cz. Fudaleja nie wykorzystali szeregu okazji do zdobycia bramek. Nie wykorzystali szansy m. in. Ciesielski (w 15 min.), Robakiewicz (18, 28 i 31 min.) Sotyn (w 34 min.). Dopiero w drugiej części meczu włókniarska maszyna zaczęła sprawnie działać. Akcje gospodarzy zazębiały się i Polonia raz po raz znajdowała się w nie lada opałach.

Tuż po zdobyciu wyrównującej bramki przez Kukiełę, znakomitą szansę wpisania się na listę strzelców zmarnował Nowak, któremu tu przy linii bramkowej wybił piłkę obrońca Polonii. W 57 i 65 min. tylko udane interwencje bramkarza Polonii uchroniły „czarne koszule" od utraty dalszych bramek. Kiedy lawinowe ataki pabianiczan nie przynosiły rezultatu, i co bardziej zdenerwowani kibice zaczęli opuszczać stadion, (była 88 min. meczu), nastąpił szybki i sprawny atak Włókniarza, zakończony mocnym i celnym strzałem P. Nowaka. Gol ten przyniósł gospodarzom 2 pkt.

Zwycięstwo pabianiczan nad Polonią znacznie poprawiło pozycję w tabeli, ale przed zespołem jest jeszcze niemało pracy. Zachodzi pilna potrzeba poprawienia skuteczności strzeleckiej. Ta, którą oglądaliśmy w meczu z „czarnymi koszulami", zwłaszcza w pierwszej połowie, pozostawia wiele do życzenia.

WACŁAW NOWAK

Lech — „Orliki" 1:0

◆ W Koninie rozegrano sparringowy mecz pomiędzy piłkarzami Lecha, a przygotowującą się do eliminacji mistrzostw Europy kadrą młodzieżową Polski. Mecz zakończył się zwycięstwem Lecha 1:0 (0:0), a bramkę dla poznaniaków zdobył w 80 minucie J. Małek.

• • •

Puchar Michałowicza zdobyli młodzi piłkarze Katowic, którzy zwyciężyli w meczu finałowym Gdańsk 2:0 (2:0).

W pierwszym meczu finałowym, zwyciężyła również drużyna Katowic 3:2.

WYNIKI I TABELE

GRUPA II

Wyniki: BKS B. — Raków 1:1, Stal St. W. — Avia 1:0, Broń — Lublinianka 0:0, Resovia — Polonia B. 2:2, Hutnik — Górnik K. 4:0, Włókniarz — Polonia W-wa 2:1, Błękitni — Korona 1:0, Motor — Radomiak 1:0.

TABELA

1. Polonia B.	7:1	9—4
2. Broń	6:2	6—3
3. Lublinianka	6:2	6—4
4. Motor	5:3	4—3
5. Włókniarz P.	4:4	8—6
6. Radomiak	4:4	6—4
7. Resovia	4:4	6—5
8. Błękitni	4:4	2—2
9. Raków	4:4	4—6
10. Stal St. W.	4:4	2—6
11. Hutnik	3:5	8—8
12. Polonia W-wa	3:5	5—5
13. Korona	3:5	4—6
14. BKS Bielsko	3:5	5—8
15. Górnik K.	2:6	6—9
16. Avia	2:6	1—4

GRUPA I

Wyniki: Odra O. — Olimpia P. 1:0, Piast — Olimpia E. 1:1, GKS Tychy — Zagłębie L. 1:1, Arka — Celuloza K. 1:0, Stal — Odra W. 1:0, Stilon — Arkonia 1:1, Gryf S. — ROW 0:1, Zagłębie Wlb. — Górnik Wlb. 0:0.

TABELA

1. Górnik W.	6:2	5—1
GKS Tychy	6:2	5—1
3. Olimpia P.	6:2	5—3
Zagłębie L.	6:2	5—3
5. Stocznia	5:3	3—3
6. Olimpia E.	4:4	5—2
7. Zagłębie W.	4:4	2—1
8. ROW Rybnik	4:4	3—3
9. Odra O.	4:4	4—6
10. Piast	3:5	3—4
11. Celuloza	3:5	2—3
Odra W.	3:5	2—3
13. Stilon	3:5	2—4
14. Arkonia	3:5	5—8
15. Arka	2:6	2—5
16. Gryf	2:6	1—4

Jagieła drugi

126 kolarzy z całego kraju (z wyjątkiem kadrowiczów) oraz ekipa młodych zawodników z NRD (m. in. z Janem Schurem, synem sławnego Gustawa), wystartowało w piątek do wyścigu o Wielką Nagrodę Bełchatowa.

Piątkowy, pierwszy etap (kryterium uliczne na dystansie 60 km) wygrał F. Herzog (NRD), wyprzedzając J. Jagiełę (Gwardia Łódź). Główną grupę przyprowadził na metę K. Sujka (Społem), ze stratą 7 sek.

W sobotę odbyły się dwa etapy. Jazdę na czas wygrał S. Janowski (Legia), przed J. Jagiełą (20 sek. straty). Popołudniowy etap (80 km) rozegrany w ulewnym deszczu sprawił, że na metę przybyła cała grupa. Pierwszy finiszował Jentsch (NRD) przed S. Panasiewiczem (Polonez) i S. Piaseckim (LKS Bełchatów).

Niedzielny etap (158 km) zakończył się sukcesem L. Michalaka (Legia), który wyprzedził Jentscha (NRD) i Chrabaszcza (Korona).

Zwycięzcą wyścigu został legionista S. Janowski, wyprzedzając o 13 sek. J. Jagiełę (Gwardia), Jentscha (NRD) — 17 sek., T. Krawczyka (Stomil) — 41 sek., S. Piaseckiego (LKS Bełchatów) — 59 sek. Na 8 miejscu sklasyfikowano R. Serafina, a na 10 Sujkę (obaj Społem). Drużynowo wygrała ekipa NRD przed Legią i LKS Bełchatów. R. Serafin zajął drugie miejsce w klasyfikacji najaktywniejszych.

• • •

Na torze Orła w Warszawie zakończyły się wyścigi spartakiadowe. W klasyfikacji województw Skierniewice zajęły 3 miejsce, a Łódź 5. D. Wencel z Żyrardowianki wywalczył „srebro" w wyścigu dystansowym.

Jancarz — dziewiąty

Na torze Coliseum w Los Angeles rozegrano finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, w którym wśród 16 zawodników z dziesięciu krajów wystąpił Polak Edward Jancarz.

Tytuł mistrzowski wywalczył Bruce Penhall (USA) — 14 pkt., przed Brytyjczykiem L. Collinsem — 13 pkt. i D. Sigalosem (USA) — 12 pkt.

Na dziewiątym miejscu ukończył występ w finale Edward Jancarz, zdobywając podobnie jak J. Stanci z CSRS 7 punktów.

B. Penhall obronił więc tytuł mistrza świata, wywalczony przed rokiem. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami młodego żużlowca, start w finale mistrzostw świata był jego pożegnalnym występem na torze. Penhall porzuca żużel dla kariery filmowej, podpisał już kontrakt na występy w wieloodcinkowym telewizyjnym serialu.

Brąz dla łodzianki

Na kortach Warszawianki zakończył się turniej młodych tenisistów, rozgrywany o puchar red. B. Tomaszewskiego. Impreza zgromadziła na starcie 50 dziewcząt i 128 chłopców, wśród których znalazło się wiele nieprzeciętnych talentów. W gronie uczestników warszawskiego turnieju znaleźli się także tenisiści łódzcy, reprezentujący barwy MKT.

„Brązowa" lokata w turnieju dziewcząt wywalczyła 14-letnia zawodniczka MKT — Zyta Jeremin, ulegając jedynie Z. Malinowskiej z Wrocławia i J. Rogowskiej z Torunia. Łodzianka w walce o trzecie miejsce wygrała z A. Listowską z Olsztyna 6:2, 6:2.

Klubowy kolega Zyty, również 14-letni Tomasz Iwański przegrywając z G. Zambolem z Katowic 2:6 5:7, zakończył udział w turnieju w 1/8 finału.

• • •

Tytuł międzynarodowych mistrzów Polski zdobyli: W. Dilaj z Sopotu, która wygrała z M. Handlova (CSRS) oraz T. Emmrich (NRD), pokonując obrońcę mistrzowskiego tytułu, H. Drzymalskiego z Bydgoszczy w pięciu setach.

(w)

SPORT na ŚWIECIE

AUTOMOBILIZM. Rozegrany na torze w Dijon (Francja) wyścig formuły I o Wielką Nagrodę Szwajcarii, wygrał fiński kierowca K. Rosberg (Williams).

W klasyfikacji MŚ prowadzi triumfator z Dijon — Rosberg — 42 pkt., przed Francuzami D. Pironim — 39 pkt. i A. Prostem — 31 pkt.

HOKEJ NA LODZIE. Hokeiści Dynama Moskwa wygrali tradycyjny międzynarodowy turniej berliński, pokonując w ostatnim spotkaniu mistrza Szwajcarii EHC Arose 12:1.

W Nowym Targu odbył się towarzyski mecz juniorów w hokeju na lodzie Polska — CSRS. Wygrali goście po wyrównanym przebiegu spotkania 5:2 (1:1, 3:1, 1:0).

W drugim swym występie finałowym turnieju o Klubowy Puchar Europy, mistrzowie ZSRR, CSKA Moskwa wysoko pokonali w Duesseldorfie zespół z RFN „Risersee" 14:1.

HOKEJ NA TRAWIE. W Kuala Lumpur zakończył się turniej o Puchar Świata juniorów. Trofeum to zdobyli zawodnicy RFN, którzy w finale pokonali Australię 4:1.

PŁYWANIE: W Konxville zakończył się pływacki mecz USA — ZSRR. W ogólnej punktacji triumfowali gospodarze 22:156. Wśród kobiet ekipa USA zwyciężyła w stosunku 113:77, w konkurencji mężczyzn zwyciężyli również pływacy USA 111:79.

Trójka polskich pływaków wystąpiła w finałach przedostatniego dnia pływackich mistrzostw Europy juniorów, rozgrywanych w Innsbrucku.

Na dystansie 200 m st. zm. mistrzyni Europy Meta Chenlik zajęła w finale 7 miejsce. Również 7 był na dystansie 200 m st. zm. Krzysztof Chudy. Na tym samym dystansie dziewcząt Katarzyna Perkowska była w finale 8.

JEŹDZIECTWO. Francja zdobyła złoty medal w konkursie zespołowym jeździeckich mistrzostw Europy w skokach przez przeszkody. Francuzi ukończyli konkurs z zerowym kontem punktów karnych, wyprzedzając Belgię 8,5 pkt. i Irlandię 11,25 pkt.

Polski jeździec Bogdan Kubiak na koniu „Gabon" wygrał konkurs skoków w ramach rozgrywanych w Pradze zawodów CSIO. Kubiak wyprzedził G. Tilla (NRD) oraz drugiego z polskich zawodników, Mariusza Stociura na „Cyrenajce".

Zespół RFN wywalczył złoty medal drużynowy w mistrzostwach świata w ujeżdżaniu, rozgrywanych w Lozannie.

PIĘCIOBÓJ. Najlepszy z polskich zawodników Zbigniew Kościelak awansował po biegu przełajowym na 9 pozycję w klasyfikacji końcowej mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym juniorów, mając 5290 pkt.

TENIS. W ćwierćfinale turnieju w Somers (USA) Fibak przegrał z międzynarodowym mistrzem Francji, Szwedem M. Wilanderem 3:6, 7:6, 1:6.

„Malajski" — aut

Na dorocznej konferencji ogólnej Międzynarodowej Federacji Badmintona (IBF) w Londynie uchwalono kilka zmian w przepisach gry w badmintona. Najistotniejszą zmianą jest zakaz serwu odwrotnie podkręcanego (malajskiego). W nowej wersji przepisu, dotyczącego serwu, znalazł się następujący fragment: „Jest błędem w czasie serwu, jeśli początkowy styk z lotką nie następuje w miejscu podstawy lotki".

Złoty medal dla ZSRR

Na bardzo wysokim poziomie stał finałowy pojedynek mistrzostw świata koszykarzy, w którym zmierzyły się zespoły ZSRR i USA.

Po niezwykle zaciętej walce, tytuł mistrzowski wywalczyli koszykarze radzieccy, wygrywając mecz zaledwie jednym punktem 95:94 (47:49).

W pojedynku o brązowy medal Jugosławia pokonała Hiszpanię 119:117 (60:47).

• • •

Zakończyły się mistrzostwa Europy juniorów w koszykówce. Złoty medal zdobył ZSRR, wygrywając finałowy mecz z Jugosławią 97:87. W spotkaniu o brązowy medal Bułgarzy wygrali z Włochami 84:73.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali pomoc w trudnych dla mnie chwilach i uczestniczyli w pogrzebie mojego najdroższego Męża

Ś. † P.

MGR INŻ.

JACKA KAROLAKA

Rodzinie, Kolegom, Sąsiadom, Znajomym oraz instytucjom: „Miastoprojekt-Łódź", „Xenon", WKTiR i NOT serdecznie dziękuję

ŻONA

Dnia 25 sierpnia 1982 r. zmarł

Ś. † P.

JAN FLISIAK

długoletni nauczyciel Technikum Włókienniczego w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia br. o godz. 13 na cmentarzu komunalnym Zarzew, o czym pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiają

ŻONA I SYN

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 27 sierpnia 1982 r. zmarła, przeżywszy lat 66, nasza najukochańsza Żona, Mama i Babcia

Ś. † P.

ADELA PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się 30 sierpnia 1982 r. o godz. 13.00 na cmentarzu Kurczaki.

MĄŻ, CÓRKI z RODZINAMI

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 27 sierpnia 1982 roku odszedł od nas po ciężkich cierpieniach na zawsze, w wieku lat 68, opatrzony św. sakramentami, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadek.

Ś. † P.

TOMASZ BIAŁASIEWICZ

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dnia 31 sierpnia 1982 roku o godz. 12 z kaplicy cmentarza komunalnego na Zarzewie.

ŻONA, DZIECI I WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 sierpnia 1982 roku zmarł

Ś. † P.

STEFAN NIEDOMAGAŁA

lat 41

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia 1982 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach.

ŻONA, SYN oraz POZOSTAŁA RODZINA